Nr 263. Kraków, 17 Listopada — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wieruszowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 23 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 16 listopada.

Alfred d'Ennery, który więcej teatrem niż polityką się trudni, napisał: „Pragnę takiego rządu, żeby go szanowano za granicą i żeby dał krajowi największą wolność bez naruszenia porządku, a umiał utrzymać porządek bez uszczerbku wolności. Co zaś do formy tego rządu, nie umiem sobie zdać jeszcze sprawy, ale wiem, że ilekroć republikanie byli u władzy, kusiło mię zawsze zostać monarchistą, a za czasów monarchii wzdychałem zawsze do republiki“.

W słowach tych leży wyznanie wiary wielkiej liczby Francuzów; nigdzie może bowiem mniej niż we Francyi umiano połączyć potęgę państwa z wolnością, wolność z porządkiem; nigdzie może tyle co we Francyi nie wzdychano pod republiką za monarchią, a pod monarchią za republiką. A ponieważ pod rządem obecnym, który nie jest ani republiką ani monarchią, do obu ich wzdychają, zatem tak ci co pragną monarchii, jak i ci co wyglądają republiki, nie są z obecnego stanu rzeczy zadowoleni, skrycie więc lub jawnie pracują nad upadkiem teraźniejszej formy rządu. *La Presse*, będąca organem ministerstwa, powiedziała o programie Laboulaye: „Lewy środek żąda nazwy republiki. O, gdy zdobędziecie nazwę, może wkrótce utracicie rzecz samą!“. Ale podobnież bywało z monarchią. Jakże mało brakowało niedawno do jej przywrócenia! W tej chwili nie ma już mowy o powrocie Burbonów, a idea republikancka tryumfuje we wszystkich objawach życia publicznego; monarchiczna zaś idea skupia się już nie w zasadzie legitymizmu, lecz tylko w negacyi republiki, w cezaryzmie.

Rząd postawiony między temi dwoma przeciwnemi sobie prądami, republikanckim i bonapartystowskim, nie reprezentuje sam nic, krom chwilowości, tymczasowości, chociaż ta kilkoletni przeciąg czasu ogarnia. Nie tylko więc można, ale nawet należy pod rządem siedmiolecia wzdychać bądź za monarchią, bądź za republiką, ażeby raz stale ukonstytuować państwo.

Niebawem zbierze się Zgromadzenie narodowe, i rząd stanie przed niem bez programu, bez zarysu organizacyi państwa, zamknąwszy się we formułce „siedmiolecia“, które nie ma w sobie nic określonego, prócz czasu trwania. Rząd też nie mający żadnej podstawy, zmuszony tylko rachować się z głosami stronnictw, widzi usuwającą się z pod nóg swych ziemię za każdemi nowemi wyborami, które przysparzają mu przeciwników. Stał on najsilniej wtedy, gdy go uważano za drogę do restauracyi monarchii; dziś gdy jest przejściem do cesarstwa albo republiki, waha się, nie wiedząc, czy na republikaninach, czy też na bonapartystach ma się opierać. Bo w tem właśnie leży słabość tego rządu, że po jego upływie nastąpić ma co innego. Jest on trapiony obawą, jak człowiek bez potomstwa, a któremu policzone dni życia, bo nie wie, któremu z krewnych czychających na śmierć jego zostawić majątek, żeby go nie zmarnowali, a przeczuwa, że ten co go otrzyma, narazi się na procesa. Domniemani spadkobiercy siedmiolecia ubiegają się wprawdzie o łaskę Mac-Mahona i do jego rady przybocznej cisną się, ale nie dowierza on zarówno imperyalistom jak republikanom, chociaż jednych albo drugich wsparcia potrzebuje.

Żadnego z życzeń na początku wyrażonych nie jest w stanie rząd dzisiejszy Francyi zaspokoić: ani powagi zewnątrz, ani wolności wewnątrz, a co do formy rządu, wszyscy podwładni jego wzdychać muszą za czemś, czego dziś niemają. Wspierali go rojaliści, gdy się zdawał im służyć za stopień do tronu; dziś o tyle go wspierają, iż jedyną widzą w nim przeszkodę do tryumfu republiki. Wspierają go bonapartyści o tyle, iż czas jego rządów może im posłużyć do zatarcia wspomnień upakarzających upadku cesarstwa, do rozpostarcia propagandy. Republikanie jedni gotowi byliby już dziś do objęcia spadku po siedmioleciu i dla tego nalegają na obwołanie republiki, by po skończeniu siedmiolecia przyjść do gotowego; żądają zaś rozwiązania Zgromadzenia narodowego, bo mają nadzieję korzystniejszych dla siebie przyszłych wyborów.

Wnosić wolno, że Mac-Mahon zmuszony będzie zdecydować się w tej chwili, na którą stronę ma się przechylić: do republikanów lub bonapartystów, gdy ministerium dzisiejsze nie znajdzie większości w Izbie. Jeżeli od tego wyboru zależy los siedmiolecia, to wybór ten rozstrzygnąć może także o przyszłości Francyi pod względem formy rządu. Sądzimy, że marszałek-prezydent rozumie to położenie i unikać będzie tej ostateczności, choćby mu przyszło małemi koncesyami jednemu i drugiemu stronnictwu schlebiać. Ale takie przesilenia często się mogą powtarzać, i dla tego wcale niemożna z góry oznaczyć, ile lat jeszcze potrwa siedmiolecie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 listopada.

(J. H.) Prezes Izby miał dzisiaj smutny obowiązek do spełnienia. Deputowany Agopsowicz członek Izby od r. 1868 został wczoraj paraliżem tknięty a po kilku minutach wyzionął ducha. Prezes zawiadamia Izbę o tej stracie, uznając dosadnemi słowy cnoty i zasługi zmarłego. Izba powstaje dając tem wyraz współczucia.

Projekt do nowej ustawy karnej przydzielono komisyi z 15 członków, której wybór Izba przedsięweźmie na przyszłem posiedzeniu. Członkowie Izby tymczasem skorzystają ze sposobności by się ułożyć co do wyboru osób uzdolnionych do tak ważnej pracy wydziałowej. Prawników pono Izbie nie braknie, nie tak bardzo zaś obfituje w powołanych ustawodawców.

Kwestya wyznaniowa zajmowała dzisiaj parlament. Dr Klepsch uzasadniał wniosek swój, dotyczący uregulowania zewnętrznych stosunków starokatolików, starając się udowodnić, iż stosunki ich koniecznie już wymagają pewnego utrwalenia prawnego. Wniosek odesłano do komisyi wyznaniowej.

W następującej potem rozprawie szczegółowej nad ustawą akcyjną przyjęto 15 artykułów. Nad dwoma z nich toczyła się rozprawa, w której sprzeciwiano się stylizacyi referatu komisyjnego, mianowicie artykułu 203, stanowiącego o odpowiedzialności Rady nadzorczej.

Komisya rozszerzyła postanowienie przedłożenia rządowego w tej mierze, że Rada nadzorcza, nie używająca roztropności kupca przezornego, odpowiada za szkodę. Przeciwko temu zarzucono, że Rada nadzorcza nie zajmuje się interesami tak jak kupiec, ale że tylko jest organem kontrolującym.

Po dłuższej dyskusyi pierwszy ustęp artykułu 203 w następującem brzmieniu przyjęto: „Członkowie Rady nadzorczej odpowiadają osobiście i solidarnie za szkodę wyrządzoną umyślnie lub niedbałe niewypełnianie swoich obowiązków“.

Dalsza dyskusya wszczęła się nad artykułem normującym odpowiedzialność spólników i wyznaczająca areszt 3 miesięczny za ukrycie prawdziwego stanu spółki.

Dep. Lienbacher żąda obostrzenia tego postanowienia. Izba jednak przyjmuje brzmienie komisyi.

Art. 206 a) zabraniający zastępstwa akcyonaryuszów przez osobę trzecią na zgromadzeniach walnych i uważający takowe jako przestępstwo, natrafił na opozycyę, tak iż obrady nad nim odłożono na wniosek dep. Dürrnbergera aż do dyskusyi nad art. 249 a), zawierającym to samo postanowienie co do spółek akcyjnych.

Nareszcie interpeluje bar. Zschok ministra o podjęcie robót kolejowych na linii Tarvis-Pontoko; dep. dr. Russ o przedłożenie projektu do reformy szkół teologiczno-katolickich i administracyi majątku kościelnego i prebend.

Dep. Roser czyni wniosek o podwyższenie sumy maximalnej w sprawach drobiazgowych.

Następne posiedzenie we wtorek 17 b. m.

Wiedeń 15 listopada.

Przeczytawszy dzisiejszy *Tagblatt* o zwycięztwie, jakie odniósł gabinet ks. Auersperga przeciw hr. Adrassemu, możnaby mniemać, że pozycya gabinetu była zagrożoną, albo przynajmniej, że takie panowało mniemanie w opinii publicznej. Gdzie tam! To tylko *Tagblatt*, który szykuje armie, rozdaje hasła, prowadzi armie do boju i przez nie odnosi zwycięztwa lub ponosi klęski. Zabawka to ładna, w gruncie niebezpieczna, lubo ciągle podtrzymuje atmosferę niepewności, chwiejności i oczekiwanych przewrotów. Tysiące bowiem czytelników, lubo już tylekroć doznali zawodu, zawsze z pełnem zaufaniem przyjmują i czytają podobne opowieści. A wszystko jeszcze pozostaje w związku z publikacyą owej noty w *Nowej Pressie*. Kontent jest *Tagblatt* z zwycięztwa gabinetu w sporze z hr. Andrassym; gdyby to prawdą było, niemiałby dziennik wspomniony powodu do takiej satysfakcyi, albowiem zwycięztwo poprzedza niezgodę, coby nie było dobrą wróżbą dla żadnej strony, a nadto hr. Andrassy nie należy do osobistości, które pozwalają odnosić zwycięztwa nad sobą. Podobną wartość swoją mają doniesienia wracające od czasu do czasu z dziwną regularnością t. j. doniesienia o wielkiej naradzie koronnej. *Der grosse Kronrath* — to dawny nasz znajomy, z którym już nieraz można było spotkać się w łamach pism tutejszych. Tym razem narada ministrów ma być poświęcona sprawom finansowym, które teraz stały się *pièce de resistance* w oczach prasy tutejszej. Oczekują Bóg wie jakich przedłożeń finansowych lub kolejowych, celem uśmierzenia przesilenia giełdowego, a tu zapewniają, że źródła wiarygodnego, że ani minister handlu, ani minister skarbu żadnych nowych nie wniosą projektów, oprócz zmiany osnowy udzielonych już koncessyj kolejowych w tym kierunku, że koncessye zamiast na lat 20, mogą być rozciągnięte na lat 90, jak przy dawniejszych koncessyach.

Rozpoczęcia procesu Ofenheima oczekują tu z wielkiem zajęciem. Mówią, iż akt oskarżenia będzie dość przykrym dla wielu osób i instytucyj, których wprawdzie nie dotknie ramie sprawiedliwości, ale o których opinia publiczna wyda swój wyrok.

Z wielkiem zadowoleniem przyjętą będzie wszędzie wiadomość o kredycie, jakiego żąda minister oświaty dodatkowo w sumie 45,000 złr., jako fundusz poparcia docentów uniwersyteckich, tudzież osób poświęcających się zawodowi profesorskiemu, zanim jeszcze uzyskały docenturę. Fundusz ten przyczyni się niechybnie do wzmożenia sił nauczycielskich, których brak w Austryi do tego stopnia czuć się daje, że minister oświaty najczęściej widzi się zmuszonym zawezwać profesorów z Niemiec lub Szwajcaryi.

Depesze z Zadaru donoszą o ustąpieniu namiestnika dalmackiego barona Rodicza; miejsce jego — dodają te same telegramy — ma zająć jenerał Jovanowicz. Dzienniki powtarzając tę depeszę zdradzają grubą nieznajomość stosunków. Jenerał Jovanowicz jest szwagrem barona Rodicza, a pod względem przekonań politycznych może jeszcze bardziej oddanym stronnictwu słowiańskiemu w Dalmacyi. Taka zmiana mogłaby zatem mieć cechę tylko czysto osobistą, a takiej zmiany przecież dzienniki nie pragną.

Elew konsularny w austryackim konsulacie w Aleksandryi p. Zdzisław Kuczyński, syn zamordowanego we Lwowie radcy Kuczyńskiego, młodzieniec wielkich zdolności, zwłaszcza na polu lingwistyki i znawstwa Wschodu, udaje się — za całorocznym urlopem — na podróż do Azyi środkowej, chcąc zbadać kraje dotąd jeszcze mało znane.

Warszawa 9 listopada.

Najważniejszym u nas faktem w téj chwili są wypadki Bialskie. Szczegółowego ich przebiegu nie przesyłam, gdyż na nieszczęście nie jestem dobrze poinformowany. Zresztą otrzymacie zapewne dokładny opis wszystkiego z tego samego źródła, z którego czerpaliście w miesiącu lutym r. b. podczas podobnych wypadków w powiecie Radajeckim. Nie wyobrazicie sobie, w jakiéj tajemnicy trzymają tu wszystko, co dotyczy nieszczęśliwych Unitów. Nawet Rosyanie nic nie wiedzą w tym przedmiocie, ogół zaś publiczności zaledwie słyszał o jakichś nieporządkach w Biały.

Wypadki Bialskie przytrafiły się prawie jednocześnie z przejazdem Kotzebuego przez Siedlce i Brześć, nie brakło więc takich nowiniarzy, którzy zapewniają, że Kotzebue pojechał osobiście przytłumić zajścia, tak jednak nie jest. O ile mi wiadomo, bezpośrednim powodem zawichrzeń było wywiezienie na Syberyę czterech rodzin unickich bardzo zamożnych i mających wpływ na resztę ludności. Oburzeni mieszkańcy spalili cerkiew i powiesili nasłanego im popa prawosławnego. Że zawichrzenie musiało przybrać groźne rozmiary, dowodem tego, iż zaraz zażądano posiłków wojskowych z Warszawy. Posiłki te udały się koleją Terespolską w zeszłą niedzielę. We wtorek zażądano nowych jeszcze posiłków, w skutek czego udali się do Biały wszyscy rozporządzalni w Warszawie kozacy. Kotzebue tymczasem powrócił do Warszawy, nie chcąc zbyt blisko uczestniczyć przy poskramianiu nieszczęśliwego ludu, któremu daremnie siłą chcą wydrzeć religię ojców.

Raz jeszcze przyznaje się, że nie znam pewnych szczegółów tych wypadków, a nie chcę przesyłać baśni.

Rozporządzenie zmniejszające etat policyi i żandarmeryi w Królestwie Polskiem szczególniéj da się uczuć składowi policyi i żandarmeryi w Warszawie. Otóż policya warszawska kosztuje rocznie przeszło 180,000 rubli. W porównaniu z Petersburgiem cyfry te są olbrzymie, gdy bowiem u nas, w mieście liczącem 280,000 mieszkańców, koszt utrzymania policyi wypada po rublu kopiejek 80 na osobę i jeszcze skarb dopłaca 250,000 rubli, w Petersburgu, liczącym blisko 700,000 ludności koszt cały redukuje się do 60 kopiejek na jednego mieszkańca, a skarb nic już nie dopłaca. Podobnież rzecz się ma z żandarmami.

W ogóle Warszawa płaci nietylko stosunkowo ale bezwzględnie drożéj za policyę niż którekolwiek inne miasto w Europie a nawet i w Rosyi. Ponieważ kasa miejska nie mogła w całości ponosić kosztów tak nieproporcyonalnych a skarb nie ma nadal ochoty dopłacać corocznie ćwierć miliona rubli, skutkiem tego komitet ministrów zaprojektował zniesienie na przyszłość owego subsydyum policyjnego, dozwoliwszy na zmniejszenie dotychczasowego składu i etatu policyi warszawskiéj.

Żeby zejść z 750,000 rubli na 500,000, redukcya musi być bardzo dotkliwą, przybędzie zatem mnóstwo proletaryatu najniebezpieczniejszego pod słońcem. Komitet ministrów jest zdania, iż wyjątkowe położenie Warszawy, w skutek którego środki policyjne zwiększano stopniowo od r. 1861, ustało obecnie zupełnie, że zatem bez narażenia bezpieczeństwa publicznego można powrócić do poprzednich etatów policyi. Innego wszakże jest zdania cały skład obecny téj instytucyi. Nieledwie każdy rewirowy głosi dziś publicznie o mającéj jakoby nastąpić u nas epoce złodziejstw i rozbojów, skoro tylko policya zostanie zmniejszoną. »Dziś już powiada, kradną i napadają a rady dać nie można, cóż to dopiero będzie późniéj jak nas połowę wypędzą?« To okropne. Obywatele gotowiby jeszcze podać prośbę o powiększenie policyi. Szkoda tylko, że kto ma jaką taką pamięć, ten przypomina sobie, że przed rokiem 1861 daleko mniéj było w Warszawie złodziejstw niż obecnie a każdą główniejszą kradzież, nie dopiero zaś zbrodnię, odkrywano w niezmiernie krótkiem czasie. Dziś zaś przy dziesięćkroć liczniejszéj policyi, mamy też 10 razy więcéj złodziejstw a nikogo nie mogą wykryć.

Świeży przykład niedołęstwa policyi warszawskiej mamy na zabójstwie Sarneckiej. Opisałem wam w poprzednim liście cały ten wypadek, dziś mogę go uzupełnić wiadomością, że pomimo mnóstwa aresztowań, sprawcy nie ujęto ani nie wykryto. Naturalnie nie przyczyni się to do utrwalenia dzisiejszego stanu policyi. Nie trzeba zresztą sądzić, iż mamy takie mnóstwo czynnej służby na ulicach. Owszem w cale ich nie widać, osobliwie w nocy. Za to po biurach cyrkułowych i na posyłkach setki policyantów się kręcą a w ratuszu istnieje cała szkoła, coś paręset rekrutów ruskich, których uczą czytać, pisać, maszerować i t. p. Możecie sobie wyobrazić, jacy to będą policyanci. Są tylko młodsi i nieco zgrabniejsi od dawnych budników ale ani na jotę nie rozumniejsi, więc również jak tamci na nic się nie zdadzą, a mnóstwo pieniędzy kosztują. Rozpędzenie całej tej szkoły i usunięcie wielu wyższych urzędników dozwoli odrazu osiągnąć nakazaną oszczędność a mimo to służba istotna zewnętrzna nic na tem nieucierpi.

Żandarmom trudniej jeszcze będzie niż policyi wykazać potrzebę utrzymania się. Obecnie nie robią oni nic, albo raczej wynajdują sobie roboty, każą sobie zresztą niewiadomo jakiem prawem płacić za każde wystąpienie. Ktoś na przykład daje koncert. Stawiają mu tedy kilku żandarmów pieszych i konnych i potem ściągają porządną opłatę za każdego człowieka i konia. Nawet teatr rządowy płaci za służbę żandarmską. W obec olbrzymiej sumy płaconej na utrzymanie żandarmeryi tak przez kasę miasta jak i przez skarb, trudno pojąć podobne zdzierstwo. Przy zamierzonej redukcyi może się to zmieni, byleby nie chciano tylko większej jeszcze niż dziś nakładać opłaty.

Kronenberg ogłosił subskrypcyę na 4800 akcyj nowo założonego „Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych“ po rubli 250 każda. Dowodzą tu, że przedsiębiorstwo zanadto drogo nabywa kopalnie.

Przybył tu przed kilkunastu dniami hr. Tadeusz Michałowski jako reprezentant kilku angielskich firm pragnących swe kapitały umieścić w pewnych interesach w Królestwie Polskiem. Na początek wybrano budowę trzeciego na Wiśle mostu i Glasgowski sposób oczyszczania miasta. Wątpię wszakże, by te interesa się powiodły, przyjęto je bowiem tutaj dość chłodno.

Rzym 12 listopada.

(A.) Przeszłej niedzieli odbyły się wybory w całem królestwie, ale nie dały jeszcze pewnego rezultatu, bo $^{2}/_{3}$ okręgów elekcyjnych nie mogło się zgodzić na bezwzględną większość głosów. W przyszłą więc niedzielę będą powtórne wybory i rozstrzygnie się kwestya, które stronnictwo odniesie zwycięstwo. Zdaje się jednak, że już dziś rząd może liczyć na 60 lub 80 głosów większości, którymi gabinet p. Minghettego będzie walczył w parlamencie i przeprowadzał swoje reformy. Rząd zresztą musiał chociaż słabe odnieść zwycięstwo, bo nadto w państwie centralistycznem ma wiele sprężyn i sposobów działania, by sobie nie pozyskać kilkudziesiąt głosów mu potrzebnych. W wigilię jeszcze wyborów kilka okręgów elekcyjnych podzielono, kilka innych złączono w jeden, by się niepotrzebnego kandydata pozbyć, lub ministeryalnego deputowanego przeprowadzić. Opozycya krzyczy, protestuje, rzuca się, ale p. Minghetti zyskuje kilka głosów więcej, na które w walce parlamentarnej liczyć może.

W samym Rzymie żaden kandydat nie przeszedł i dowiemy się dopiero w niedzielę, które stronnictwo odniesie zwycięstwo. Jest jednak rzeczą ciekawą, że w stolicy, gdzie rząd ma do rozporządzania ogromnym zasobem głosów zupełnie mu oddanych, lista ministeryalna nie mogła przebić się zwycięsko przez szeregi opozycyi. Parcie ze strony rządu było silne, municypalność, ogromna ilość urzędników, wojskowi, nie zdołali jednak pokonać kandydatów lewicy. Zdaje się nawet, że większość przedstawicieli w Rzymie będzie należyć do opozycyi i to opozycyi skrajnej.

Na Transtevere odniósł zwycięstwo Garibaldi nad prezesem Izby Biancherim, którego rząd mu przeciwstawił w nadziei, że jego powagą zaćmi kandydaturę exdyktatora. W drugiem kolegium professor Baccelli, znany ze swych radykalnych przekonań, odniósł zwycięstwo nad dzisiejszym syndykiem miasta p. Venturi. Wybranie Garibaldego w tej chwili jest bardziej jeszcze manifestacyą antirządową niż antikościelną. Ma ona swoje znaczenie w obec kilku spisków odkrytych tego lata i aresztowań w Villa Ruffi, tem bardziej, że razem z dyktatorem został posłany do parlamentu przewodnik tego nowego ruchu Aurelio Saffi. Opozycya pragnie sprowadzić jak najprędzej dyktatora do Rzymu; ministeryum tak się urządziło, że pustelnik z Caprery nie mógł swej wyspy opuścić w czasie wyborów. Dziś gabinet pracuje nad tem, by Garibaldi kontentował się swym tryumfem w Transtevere, a nie chciał się mieszać do parlamentarnych obrad.

Łatwo zrozumieć jak przyjazd dyktatora do Rzymu utrudniłby położenie gabinetu. Garibaldi stojący już od lat kilku w opozycyi i uważający się za ukrzywdzonego osobiście, będzie krytykował w parlamencie wszystkie rozporządzenia ministeryalne, przeszkadzał wszelkim reformom zapowiedzianym przez gabinet, a urządzał nawet może uliczne manifestacye przeciw władzy i kościołowi. Garibaldi niezdolny do życia publicznego, niepojmujący ustroju parlamentarnego nie może zapomnąć, że był dyktatorem i sam najwyższą władzę w kraju sprawował. Nie będzie się chciał dobrowolnie poddać pod regulamin Izby i gotów być wielką przeszkodą spokojnych obrad, których kraj potrzebuje.

To jest mniéj więcej rozumowanie stronnictwa rządowego i organów ministeryalnych, które nie tyle są przestraszone, ile bolejące nad wyborem Garibaldego. Ale kto się już przypatrywał zblizka biegowi wypadków we Włoszech, temu wybory ostatnie w Rzymie wydają się po prostu komedyą wybornie urządzoną a lepiéj jeszcze przez rząd odegraną. Nikt jeszcze nie prześcignął ani nawet nie dorównał politykom włoskim w grze zakulisowéj i téj doskonałéj wewnętrznéj intrydze, którą umieją uwikłać tak nieprzyjaciół jak i swoich i zmusić do pracowania bezwiednego nad wspólnym celem. Przed kilku miesiącami ci sami przecież wyborcy posłali do municypium przedstawicieli bardzo rządowych i nie mogli w przeciągu tak krótkiego czasu zmienić zupełnie zdania. Wybór Garibaldego mógł był mieć znaczenie jako manifestacya przy pierwszych elekcyach politycznych po zabraniu Rzymu. Dziś ma on inne i głębsze znaczenie, bo jest przepowiednią zwrotu, na który rząd się gotuje i do którego powoli się przyspasabia.

Dyktator nawet za czasów swoich wojennych nigdy nie działał z własnéj swéj inicyatywy. Zawsze ktoś po za nim stał, który nim kierował i wyzyskiwał jego położenie. Był on sztandarem, którym dowolnie powiewała rewolucya i którym się posługiwała partya ruchu. Dzisiaj widocznie potrzebnym jest ten sztandar rządowi i będzie go używał tak jak tylko mężowie stanu włoscy umieją to czynić. Jak kiedyś Garibaldi służył za awangardę dla hr. Cavoura i jak torował drogę rządowi do anneksyi na drodze faktu różnych prowincyj półwyspu, tak dziś będzie mu ułatwiał postępowanie w walce z kościołem. Już podobne znaki o téj saméj porze w przeszłym roku zapowiadały zmianę systemu rządowego, ale różne okoliczności powstrzymały ministeryum od stanowczego działania i przedłużyły ten stan wymijania trudności i trzymania się pośredniéj drogi, którą Prusy wymawiają ostro swemu sprzymierzeńcowi.

P. Keudell z pałacu Caffarelli akcyę także rozpoczął, a zdaleka i bardzo ostrożnie przyczynia się także do wyborów radykalnych w Rzymie. Gdyby rząd był rzeczywiście przeciwko nim walczył i szczerze pragnął przeprowadzić swoich kandydatów, to gabinet powinien się był podać do dymisyi po tak widocznej klęsce i nowe ministeryum powinno było rozpocząć obrady na *Monte Citorio*. Ale p. Minghetti wcale nie przestraszony zwycięstwem lewicy i bardzo spokojnie przygotowuje się do otworzenia parlamentu. Widocznie rząd sam nie śmie działać, ani z własnej inicyatywy do gry hazardownej przystępować, ale wierny polityce hr. Cavour sam sobie przygotowuje przymus i gwałt, który będzie w konieczności sobie zadać. Tak było z przyłączeniem Neapolu i Marchii, tak z wyprawą Mentany, tak samo z zajęciem Rzymu i tak samo będzie z wyprawą na Watykan. Może wypadki polityczne inny dadzą obrót rzeczom i zmienią jeszcze plany rewolucyjne, jak je po razy kilka już zmieniły, ale tak jak dziś rzeczy stoją, zanosi się znowu na burzę. Otwarcie zresztą parlamentu i kierunek, jaki weźmie stronnictwo rządowe, może być wskazówką, czy kanclerz niemiecki bardzo naciska na poparcie go w walce z kościołem i czy jego adwokat przy dworze włoskim przygotował już rząd do działania.

Ojciec Święty tym czasem swobodny, spokojny i tak przygotowany na wszystkie możebne następstwa, że zadziwia zawsze obcych swoim męztwem i stałością, a dodaje otuchy i pociechy tym, którzy opuszczają ręce widząc, jak złe wszędzie i na każdym punkcie tryumfuje. W Rzymie ogół ludności nie zmienił swych uczuć, a bardzo rzadkie i nieliczne odstępstwa najlepiej dowodzą, jak dawne wychowanie było silne, gruntowne i na stałych zasadach oparte. Ale złe elementy z każdym rokiem muszą się zwiększać, bo wszystko ku temu celowi jest skierowane. Nowe pokolenie albo musi być wychowane zupełnie po za obrębem wpływów rządowych, albo koniecznie wzrośnie w nienawiści kościoła i zasad chrześciańskich. Wszystkie zakłady naukowe od wiejskich szkół elementarnych, aż do uniwersytetów nietylko wyjęte z pod wszelkiego wpływu duchownego, ale tak przesiąkłe materyalizmem i bezwyznaniowością, że codzień na ulicach Rzymu spotykać można małych ateuszów, którzy nie mieli jeszcze czasu rozwinąć się intelektualnie urągających już wierze, kapłanom i zdrowym zasadom.

Municypium rzymskie własnym kosztem kazało przetłumaczyć i wydać dzieło Gregoroviusa: *Geschichte der Stadt Rom*, napisane z talentem i wielką erudycyą, ale zarazem z taką wyraźną nienawiścią kościoła i tendencyjną propagandą, że kongregacya Indexu widziała się zmuszoną policzyć je między książki zakazane. P. Bonghi zapewne przepisze je jako dzieło elementarne do użytku szkolnego.

Według rozporządzenia ministerstwa z d. 16 maja 1874 r. zniesione zostały gremia aptekarskie istniejące w większych miastach w Galicyi, a natomiast dwa zaprowadzono gremia, jedno na Galicyę zachodnią z siedzibą w Krakowie, drugie na Galicyę wschodnią z siedzibą we Lwowie. Na czele każdego gremium stoi zarząd wybierany przez wszystkich aptekarzy na lat trzy. Celem więc wybrania tego zarządu, oraz komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów t. z. tyrocynialnych, odbyły się w przeszłym miesiącu zjazdy aptekarzy we Lwowie i Krakowie.

We Lwowie wybrano do zarządu: przewodniczącym p. Gabriela Müllinga mag., farm. jego zastępcą p. Karola Mikolascha mag. farm., sekretarzem p. Kaliksta Krzyżanowskiego mag. farm.; wreszcie do komisyi egzaminacyjnej pp. Tytusa Zarzyckiego Dra chemii, Dra Władysława Tepę i Jędrzeja Kochanowskiego magistrów faramacyi.

Na zjeździe w Krakowie obecnych było 32 aptekarzy. Przewodniczącym wybrany został p. Fortunat Gralewski, jego zastępcą p. Adolf Siedlecki, sekretarzem p. Trauczyński wszyscy trzej mag. farm. i aptekarze w Krakowie; do komisyi egzaminacyjnej zaś wybrani zostali pp. Fortunat Gralewski, Ernest Stockmar, obaj z Krakowa, oraz p. Reiss aptekarz z Bochni. Zgromadzeni po raz pierwszy aptekarze z Galicyi zachodniej mieli sposobność nader pożądanej wymiany zdań, przy czem zebranie miało cechę serdeczności.

NPan polecił wyrazić prezesowi sądu krajowego we Lwowie Antoniemu Dziamskiemu swoje najwyższe zadowolenie z jego wieloletniej wiernej służby, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Apolinaremu Tustanowskiemu w Glinianach i Rudolfowi Düllowi w Gwóźdźcu przesiedlić się pierwszemu do Brodów, drugiemu do Stryja; adjunkta zaś sądu powiatowego w Sokalu Henryka Topolnickiego mianował adjunktem sądu obwodowego w Złoczowie.

Minister sprawiedliwości mianował, następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych w okręgu sądu wyższego lwowskiego: Edmunda Wołodkiewicza do Borszczowa, Leona Stefanowicza do Glinian, Stanisława Promińskiego do Dobromila, Apolinarego Serafińskiego do Sokala, Ludwika Rissa do Birczy, Jakóba Cetnarskiego do Sanoka; Adolfa Helcla do Gwoźdźca; Antoniego Prokopca do Glinian, Bolesława Niementowskiego do Jaworowa.

Kuryer Poznański otrzymał następujące pismo:

Wszystkie nasze pisma podają codziennie wiadomości o nowych wypadkach uwięzienia naszych kapłanow. Kiedy zmienią się rzeczy? trudno przewidzieć, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tej walki nie tak prędkie zakończenie. I idą kapłani, krew z krwi i kość z kości naszej za kraty więzienne, a opinia publiczna (trzeba przyznać) uważa, że dla księży, którzy weszli w konflikt z prawami majowemi, droga cierpienia jedyną drogą, na której powinni, bądź co bądź postępować. Poparcia moralnego wiele dla naszych wyznawców, ale... rzadko się kto zastanowi, czy ci wyznawcy nie cierpią we więzieniu niedostatku. Niedostatku! zapyta nie jeden.... Tak, niestety! Nie jeden z młodych kapłanów, a mamy na to dowody, skarży się, że tak mało troszczą się o nich ci, którzy w rzeczy samej powinni mieć więcej współczucia dla „naszych więźniów“ — nie tego współczucia sielankowego (które nie jest bez wartości, ale które nie zawsze wystarcza), ale współczucia, które w uczynkach się objawia na zewnątrz. Wiedzą wszyscy, że w ogóle w pierwszym szeregu padli ofiarą nowych praw młodzi kapłani, którzy zaledwie rok byli na swych posadach i internowani, więzieni, pozbawieni zostali wszelkich środków utrzymania, a w przyszłości prócz więzienia przedstawia im się widmo niedostatku.... Trudno przypuścić, aby społeczeństwo nasze było nieczułe na ich los: ofiary jednostek dziś już nie wystarczają: ogół powinien pomyśleć nad tem, jak tym więźniom przyjść z pomocą materyalną. Sądzimy przeto, że przez składki publiczne powinniśmy zatwierdzić naszę solidarność z zasadami, w których obronie kapłani nasi cierpią i dodać im otuchy do wytrwania na drodze cierpienia. Wielu z tych więźniów ma jeszcze obowiązki moralne dla swej rodziny, która również cierpi nędzę i niedostatek. Redakcye pism naszych, gotowe zawsze do zbierania składek na cele szlachetne, z pewnością i tym razem otworzą swe łamy dla składek „na naszych więźniów“. I świeccy i duchowieństwo z pewnością nie zamkną ręki, ale groszem swym przyczynią się do złagodzenia niedostatku wyznawcom tej samej wiary i tej samej narodowości.

Prócz tego i lud już liczy w swych szeregach ofiary nowych ustaw: zajścia w Książu i Włościejewkach przyspożyły i powiększą jeszcze liczbę więźniów. I o tych więźniach trzeba nam pamiętać i osłodzić im choć w części los, jaki ich czeka.

Redakcye pism naszych prosimy o powtórzenie propozycyi naszej i o moralne jej poparcie.

Wiedeń 15 listopada. Korespondent nasz wiedeński zdaje powyżej sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa; następne (75) posiedzenie zapowiedziane na wtorek. Na porządku dziennym: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Istryi; pierwszy odczyt wniosku dep. Göllericha względem administracyi politycznej; wybór wydziału do przedłożenia rządowego nowej ustawy karnej; wybór jednego członka do komisyj, w których zasiadał dep. Agopsowicz; dalszy ciąg obrad nad ustawą akcyjną.

O pracach wydziałów Izby deputowanych dochodzą nas wiadomości, że wydział prawniczy uchwalił już 80 paragrafów ustawy egzekucyjnej, wydział podatkowy zaś prowadził wczoraj dalej obrady nad ustawą o podatku domowym, wreszcie wydział kolei żelaznych uchwalił zapytać rząd: jakie zamyśla zająć stanowisko względem wniosków wydziałowi przydzielonych, jakie kroki poczynił w celu uczynienia zadość życzeniom objawionym w r. 1871 przez enkietę, która zajmowała się kwestyą transportów, wreszcie jakie poczynił kroki od czasu odroczenia Rady państwa względem przepisów o taryfach i o ile wpłynąć mogą rozpoczęte może w tej mierze rokowania na wnioski wydziałowi przydzielone.

Wydział gospodarczy Izby panów ukończył obrady nad ustawą giełdową. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że wydział rzeczony uwzględnił najzupełniej tak w dyskusyi ogólnej jak szczególnej tendencyę przedłożonej przez rząd ustawy co do zachowania giełdzie samorządu o ile to być może. Wydział przyjął więc najważniejsze przepisy przedłożenia rządowego i uchwalił tylko małoznaczące zmiany. Sprawozdawcą wybrany p. Winterstein.

— Arcyksiążę Karol Ferdynand zachorował w Selowitz; dziennik urzędowy ogłosił dziś niepokojący biuletyn o jego zdrowiu. Wskutek wiadomości o zasłabnięciu arcyksięcia nie brali NPaństwo w d. 12 b. m, udziału w łowach; jeszcze 13 bm. powrócił NPan z Kladruba do Wiednia, a NPani tego samego dnia wyjechała do Gödöllö.

— *Neue fr. Presse* podaje dwa dokumenta w sprawie konferencyi cłowej od pół roku traktowanej w Petersburgu. Pierwszym z nich jest sprawozdanie ambasadora austryacko węgierskiego w Petersburgu bar. Laugenau z d. 24 października, które brzmi:

P. Törner odwiedził mnie dziś i mówił mi o pomyślnym skutku komisyi lokalnej na granicy co do utworzenia nowych komor cłowych. Ponieważ wysoki c. i k. rząd otrzymał już zapewne przez naszych komisarzy protokóły, nie zdaje mi się potrzebnem wchodzić w dalsze pod tym względem szczegóły. Tyle tylko uważam za obowiązek mój donieść z uszanowaniem, że oczekują tu wiadomości z Wiednia, czy c. i k. rząd obstaje jeszcze przy znanych połączeniach kolei jako *conditio sine qua non*. Spowodowałoby to stanowczą odmowę uczynionych ze strony rosyjskiej koncesyj i polegającej na nich ugody. Ponieważ przyrzeczone przez ces. rosyjskie ministerium finansów ułatwienia w cłach granicznych, jako też utworzenie nowych komór cłowych oddawna są przez nas upragnione, a przeto jako pocieszająca zdobycz uważane być mogą, poczytuję sobie za obowiązek wyrazić moje nierozstrzygające zdanie w tym kierunku, iż wydawałoby mi się pożądanem, aby rezultat prowadzonych rokowań nie został zwichnięty warunkami, na które tu bezwzględnie przystać nie chcą.

Racz J. W. Pan przyjąć itd.

W skutku tego sprawozdania wystosował minister spraw zagranicznych pod d. 4 b. m. następującą notę do ministra handlu Dra Banhansa i ministra finansów bar. De Pretis:

Z powyższego doniesienia wiadomo W. Ekscelencyi, że rząd rosyjski dalsze prowadzenie handlowo-politycznych rokowań i zawarcie ugody w kwestyach bieżących czyni zawisłem od warunku abyśmy odstąpili od żądania połączenia kolei pod Tomaszowem i Nowosielicą, jako *conditio sine qua non*. Sprawozdanie ambasadora naszego w Petersburgu z 24/12 października, które mam zaszczyt załączyć w odpisie, ponownie dotyka tej sprawy, i bar. Langenau podnosząc pomyślne rezultaty komisyi lokalnej na granicy, kładzie wyraźny na to nacisk, że na uległość rządu rosyjskiego w kwestyi kolei stanowczo liczyć nie można.

W tych okolicznościach pozostaje nam alternatywa, albo zerwać rokowania, albo żądania nasze zmodyfikować. Nie mogę się powstrzymać od ponownego poddania kwestyi zerwania rokowań ściślej uwadze W. Ekscelencyi: wynikające stąd następstwa zasługują na najzupełniejszą baczność naszą. W ogóle mogę się tylko do zapatrywania bar. Langenaua przyłączyć, iż w interesie naszym szczerze żałowaćby należało, gdyby zdobyte dotąd rezultaty, które wszystkie nasze pierwotne żądania w zadawalniający sposób uwzględniają, zakwestyonowane zostały przez obstawanie przy warunku, któregośmy zrazu nie postawili i dopiero później sformułowali.

Temu zapatrywaniu dało również wyraz kr. węgierskie ministeryum w nocie z d. 6 b. m. do mnie wystosowanej, w której objawia ubolewanie: „że nasze z takim trudem rozpoczęte na podstawie przyjętych przez ministerya austryackie dezyderatów od Rosyi, prowadzone w Petersburgu rokowania, wskutku ponownie przez rząd c. k. austryacki postawionych żądań i zastrzeżeń, dotąd nie tylko nie mogły się pomyślnie zakończyć, lecz nawet pomyślny ich skutek stał się wątpliwym“. W samym fakcie, że Rosyę doprowadziliśmy do tego, iż w przedmiocie, który dotąd zasadniczo od wszelakiego wdawania się obcych mocarstw starała się trzymać zdala, z nami rokuje i układa się, widzę już cenny sukces, którego lekceważyć nie można. Dotąd nie powiodło się żadnemu państwu uzyskać od Rosyi nawet takiej koncesyi, a wiadomo mi, że np. Niemcy czekały tylko na zawarcie ugody z nami, aby się do niej przyczepić, i ze swej strony wstąpić na to pole rokowań. Gdy Rosya raz zerwie z swemi tradycyami, znajdzie się może bezwiednie na równi pochyłej, na której z czasem sama przez się popchniętą zostanie do zniesienia systemu prohibicyjnego i przyjęcia liberalniejszych zasad swojej polityki handlowej.

Nie zapoznaję zapewne znaczenia żądanych połączeń kolei żelaznej i nie przeceniam zarazem ofiarowanego przez nas ekwiwalentu, jakim jest zniesienie wydziału cłowego w Brodach. Że ten wydział cłowy dziś się przeżył, nikt niezaprzeczy. Że rząd austryacki po dwa kroć już i to z własnego popędu kwestyę zniesienia tego wydziału miał na oku i że Izby handlowe galicyjskie zniesienia tego nieraz już żądały, wiadomem jest w Rosyi. Same tylko Brody stają w obronie swego przywileju. Jeżeli mimo to obstawać będziemy za tym wydziałem, nie tajmy sobie skutków, jakie nastąpić mogą z wynikającego ztąd zerwania rokowań z Rosyą.

Na długie lata pozostaną nam prawdopodobnie drzwi układów z Rosyą na tem polu zamknięte. Nieznośne rosyjskie korowody cłowe, na które się stan nasz handlowy od więcej niż dziesiątka lat uskarża, nie tylko nie będą usunięte, lecz może jeszcze zaostrzone. Nowych przejść granicy nie otworzą i zamiast ofiarowanego nam teraz porozumienia względem wszystkich tych punktów, rozpocznie się na nowo na granicy mała wojna urzędników cłowych i przemytników, a przemysł nasz, co tak nalegająco dopomina się nowych kanałów zbytu, pozostanie jak dotąd na pół odcięty od Rosyi, a przez to z własną szkodą obcą tylko poprzemy konkurencyę.

Te powody skłaniały mnie dotąd, aby nie zrywać nici rokowań z Rosyą. Przyczyniłem się do tego, aby komisya lokalna objechała granice, i w ostatnich czasach wydałem postanowienie zbadania przez drugą komisyę w Brodach i Nowosielicy projektów rosyjskich, które odnoszą się do pojedyńczych kwestyj wkraczających w zakres c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, i nie mogły być roztrząśnione przez pierwszą komisyę lokalną, z powodu niedokładnych instrukcyj naszych delegowanych. Kwestye te wkrótce jak się spodziewać należy doprowadzone zostaną do zadawolającego rezultatu, a wtedy tem naglejsza nastąpi dla nas potrzeba rozstrzygnięcia względem połączeń kolei żelaznych, że zebranie się konferencyi do ostatecznych układów z końcem tego miesiąca jest spodziewane.

Jeżeli wśród tych okoliczności i z mojego stanowiska za dalszem prowadzeniem rokowań z Rosyą, a przez to samo za modyfikacyą naszych żądań względem połączeń kolei pod Tomaszowem i Nowosielicą oświadczyć się muszę, mniemam, że przez to spełnienie samo naszych żądań nie bardzo zmienione i uszczuplone zostanie *). Gdy linie nasze dosięgną granicy, powiedzie nam się może później pokonać łatwiej, a nawet wcześniej opór, niż przez postawienie stałego terminu, który teraz gotowi jesteśmy odłożyć do dowolnego czasu, a do którego oznaczenia rząd rosyjski nie chce się zobowiązać.

W tych przypuszczeniach pozwalam sobie zaprojektować W. Ekscelencyi, abyś oświadczył rządowi rosyjskiemu, że uwzględniamy jego wahanie się co do zagwarantowania budowy kolei żelaznej, aż do granicy pod Tomaszowem i Nowosielicą, dla połączenia z naszą linią, której budowa już prawnie została przyjętą i zmieniamy sami nasz projekt w duchu wyjaśnień rosyjskiego ministra finansów, że obie strony obstają w zasadzie przy doprowadzeniu do skutku zaprojektowanych ze strony obu rządów kolei, przy czem my z naszej strony wyrażamy gorące życzenie, aby budowa ta o ile możności przez obie strony była przyspieszoną.

Spodziewam się, że ten zwrot uspokoi rosyjskie obawy i umożebni przywrócenie rokowań konferencyj, która zaraz tu zbierze się i po zakończeniu badań drugiej komisyi lokalnej. Oczekując w tym przedmiocie uprzejmej decyzyi W. Excelencyi równocześnie przesyłam równobrzmiące pismo do c. k.. ..

Andrassy.

(*) Tu następuje zdanie, którego ogłoszenie *N. fr. Presse* uważa za nie zbyt potrzebne w interesie pomyślnego przebiegu rokowań.

Niemcy.

Nordd. Allg. Ztg między lokalnemi wiadomościami pisze o sprawie Arnima: „Tutejszy sąd miejski postanowił d. 12 b. m. z powodów polegających na ważnych nowych zajściach, aresztować napowrót hr. Harry Arnima i zażądał od prezydium policyi, aby go do aresztu miejskiego doprowadziła. Rozkaz aresztowania doręczony został natychmiast hr. Arnimowi; wszelako tenże z powodu swego stanu zdrowia pozostawiony został jeszcze czasowo w swojem mieszkaniu, gdzie jest nieprzerwanie strzeżony przez dwóch urzędników policyi kryminalnej, którzy się w stosownych peryodach zmieniają. Sędzia śledczy przystał na ten środek, i jak na teraz, dozwolił tylko rodzinie przystępu“.

Z tego urzędowego oświadczenia jedno tylko się pokazuje, i zapewne to jedno dało powód do ogłoszenia słów powyższych, że „powody ponownego aresztowania polegają na ważnych nowych zajściach“, *Gazeta Krzyżowa* twierdzi, jak się zdaje, na podstawie wiadomości ze strony bliskiej Arnima powziętych, iż z pomiędzy brakujących dokumentów, które tylko zapodziały się, znalazł Arnim niektóre po swojem wypuszczeniu z aresztu i takowe wraz z mniej ważnemi papierami oddał do rąk swego obrońcy Munkla d. 10 listopada, aby tenże złożył je sądowi, dokąd też Munkel zaraz się udał. Ze względu zapewne, że Munkel mógł się był obeznać z osnową tych pism, nastąpiło ponowne aresztowanie Arnima. Munkel stawał d. 14 b. m. przed sędzią śledczym, lecz jak na teraz, odmówił zeznania, a to na tej podstawie, iż jest obrońcą Arnima. Lekarz sądowy znów w piątek sprawdzał stan zdrowia Arnima.

Powyżej podane objaśnienie urzędowe o powodach ponownego uwięzienia Arnima, nastąpiło zapewne w skutek domagań się prasy; pisze bowiem *Vossische Ztg*: „Publiczność ma prawo żądać raz przecież wyjaśnienia“. *Vossische Ztg* mniej więcej te same szczegóły podaje co *Kreuz Ztg* o znalezieniu części papierów i oddaniu ich sądowi. Pisze bowiem: „Z temi dokumentami, które wymagały bezwzględnej tajemnicy, postąpił sobie hr. Arnim w taki sposób, że można było bardzo się obawiać o zachowanie ich w tajemnicy“. Jeśli to prawda, dodaje rzeczony dziennik, to tem mniej rozumiemy, jak nadużycie z owemi papierami mogło być powodem uwięzienia; skoro bowiem papiery zostały zwrócone, zatem nie ma powodu aresztowania; zatrzymanie ich albo zdradzenie ich tajemnicy mogłoby tylko wpłynąć na obostrzenie wyroku. Zachodzi zawsze jeszcze pytanie: czy wypuszczenie na wolność nastąpiło na podstawie świadectwa lekarzy, lub też ogromnej kaucyi?

Germania zaś pyta: „Jaka to musi być tu polityka bismarkowska, że taką wagę przykładają do jej zatajenia?“ *Germania* powiada, że ponieważ Bismark widział w tych dniach Arnima w zwierzyńcu, przeto mniemał, iż ma się lepiej, a zatem może być ponownie uwięziony.

Wiedeńska *Presse* zamieściła nowe spostrzeżenia korespondenta swego do sprawy Arnima, które tu streszczamy: Teraźniejszy epizod sądowy jest tylko częścią — zapewne nie ostatnią — wojny, którą Bismark wytoczył Arnimowi. Przed tym smutnym faktem nie uchronią wszystkie frazesy o równości w obliczu prawa, o niezachwisnej ścisłości w służbie, o karności pruskiej i nieprzedajności sędziów. Wszystko na to wychodzi, że nie było powodu do procesu kryminalnego. Dalej twierdzi korespondent, że tylko obraźliwy list Bülowa wywołał tę sprawę. Wojna Bismarka z Arnimem, jak udowodniła *Vossische Ztg*, trwa od dwóch lat; wtedy bowiem zaczął Bismark robić zarzuty Arnimowi i wyrażać się o nim w sposób ubliżający. Że zarzuty te nie miały podstawy, dowodem tego, iż Arnim dopiero po dwóch prawie latach opuścił poselstwo w Paryżu. Gdyby zarzuty były uzasadnione, byłby Bismark z jego odwołania zrobił kwestyę gabinetową. Tym czasem wyzywał go obrażającemi depeszami i starał się go popchnąć do jakiej nieostrożności. Wreszcie użyto listu Arnima do Döllingera, aby go zwalić i sprowadzić nań niełaskę Cesarza, nazywając go po dziennikach urzędowych „Lamarmorą niemieckim“. Nie zapytawszy go, co znaczy list do Döllingera, ogłoszono go buntownikiem. Że zaś mylnie ten list tłómaczono, dowodzi pismo Döllingera w pięć tygodni posłane po ukazaniu się „dyplomatycznych odkryć“ w *Presse*, gdyż Döllinger mówi o wrażeniu sprawionem tą publikacyą. *Gaz. Kolońska* jeszcze w połowie maja mówiła w liście z Berlina, że hr. Arnim jeszcze przed swojem oddaleniem ze służby był pytany o stosunki swoje z *Pressą* i o różne artykuły dziennikarskie, i już wtedy grożono mu śledztwem dyscyplinarnem. *Gaz. Kolońska* wiedziała o tem równocześnie z Arnimem. Odpowiedź Arnima była uznaną za niedostateczną. Od tego czasu już sposobiono się do procesu. Wreszcie nie łatwo teraz przyjdzie nakłonić obcych dyplomatów do korespondowania poufnie z niemieckimi, gdyż wiedzą, że korespondencye te mogą być odebrane, skoro niemieccy dyplomaci popadną w niełaskę u kanclerza.

List Döllingera do Arnima, będący odpowiedzią na pismo tegoż w kwietniu, które było ogłoszone w wiedeńskiej *Presse*, brzmi jak następuje:

Monachium 11 maja 1874.

JW. Panie!

Ubolewam bardzo, że tak oddalony jestem od JW. Pana i pragnąłbym gorąco, gdyby się tylko dało, odwiedzić JW. Pana, aby jeśli można, znaleść klucz do zagadki — do tej mianowicie zagadki, dla czego list, który do mnie łaskawie pisałeś, taką straszną wywołał burzę.

Wydaje się, jakbyśmy nieprzewidzianie stąpnęli na petardę leżącą na ziemi, która wybuchła *cum immensi fragore et ruina*. We wszystkich dziennikach, które całkowicie lub częściowo stoją pod wpływem berlińskiego bióra prasy, dostrzedz można ubieganie się, aby przekręcić słowa listu JW. Pana, wykrzywić dość jasną myśl jego i upatrzyć zaczepkę przeciw kanclerzowi tam, gdzie żaden nieuprzedzony czytelnik nie może znaleść nic innego, jak spokojny sąd o trudnościach obecnego położenia, których zaprawdę nikt nie zdoła ukryć. Kiedym się zdecydował, korzystając z pozwolenia JW. Pana, na ogłoszenie listu, przedewszystkiem spowodowało mię do tego prawdziwość memoryału, mniemałem bowiem, że to usługa dla dobrej sprawy, sparaliżować usiłowania *Norddeutsche allgemeine Zeitung* i innych dzienników, które chciały podać w podejrzenie i osłabić to arcydzieło roztropności politycznej i przezorności. Nie przypuszczałem, aby w liście tym chciano znaleść nieprzyjacielską dążność wymierzoną przeciw ks. Bismarkowi, i przyjaciele moi tutejsi, których o to później pytałem, nic podobnego w liście tym nie znaleźli.

Miałyżby znajdować się w Berlinie osoby, których interes wymagał, aby siać niezgodę między JW. Panem a kanclerzem? . . . .

Oby tylko, o co błagam Boga, zdrowie JW. Pana, zagrożone i skołatane ostatniemi ciosami losu i wzruszeniami, znowu się wzmocniło!

Z najszczerszą czcią i miłością dla JWPana,

Ignacy Döllinger.

Nadmienić tu musimy, że odpowiedź ta Döllingera tyczyła się listu Arnima do niego pisanego i ogłoszonego po dziennikach wraz z memoryałem przedstawiającym Bismarkowi potrzebę zajęcia stanowiska w obec soboru watykańskiego, gdy Arnim był wówczas posłem w Rzymie. Bismark innego wtedy był zdania i uczuł się dotkniętym tą publikacyą, że Arnim zalecał rządowi pruskiemu kroki przeciw kościołowi katolickiemu i przeciw Stolicy Apostolskiej, których dopiero w tym roku rząd pruski chwycił się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada. Na mocy uchwały Rady miejskiej z d. 5 b. m. upoważniającej Prezydenta miasta Dr Zyblikiewicza do zawarcia umowy między miastem a ks. Władysławem Czartoryskim, o odstąpienie dawnego arsenału miejskiego i baszt przy bramie Floryańskiej na własność ks. Czartoryskiego w celu pomieszczenia tamże biblioteki i zbiorów starożytności i dzieł sztuki, podpisali dotyczący akt w piątek na pargaminie: z jednej strony w imieniu miasta prezydent Dr Zyblikiewicz tudzież radcy miejscy Dr Józef Majer prezes Akademii umiejętności i Dr Andrzej Rydzowski poseł krakowski do Rady państwa; z drugiej strony ks. Władysław Czartoryski. Jako świadkowie podpisali się obecni hr. Stanisław Małachowski i p. Dyonizy Skarżyński. Główne warunki tej umowy ogłoszone były w dzienniku naszym w sprawozdaniu z posiedzenia Rady d. 5 b. m.

— W dzienniku naszym ogłaszanem jest obwieszczenie Magistratu, tyczące się sprzedaży placów publicznych na głównem targowisku kleparskiem pod budowę domów. Na mocy uchwały Rady miejskiej upoważniony został Prezydent miasta do sprzedania w drodze ugody polubownej rzeczonych placów, a dopiero wtedy, gdyby nie było na nie kupca, place sprzedane będą przez licytacyę. Termin do zawarcia polubownej ugody naznaczony jest tylko do końca listopada.

Dopóki między ulicami Długą i Warszawską a plantacyami istniało targowisko, place dziś na sprzedaż wystawione mogły być tylko dogodnemi dla chcących budować domy zajezdne i wsypki zbożowe; gdy atoli targowisko usunięte ztamtąd będzie, a plantacye posuną się w to miejsce i droga opatrzona porządnemi chodnikami posuniętą już została od hotelu krakowskiego ku Długiej ulicy tuż pod domami i poprowadzoną będzie w dalszym kierunku aż do hotelu Lwowskiego, szereg domów dzisiejszego targowiska przedłużony nowemi domami mogącemi stanąć na placach wystawionych na sprzedaż, przybierze inny charakter, taki, jak mają domy na Podwalu od ulicy Karmelickiej do hotelu Krakowskiego, tak, iż stanowić będą krakowską „Ringstrasse“.

Place rzeczone powinny przeto otrzymać nabywców takich, którzy zechcą postawić domy okazalsze, mogące stanowić ozdobę miasta, zwłaszcza, że nie ma w mieście naszem piękniejszego i zdrowszego położenia jak Kleparz a szczególniej ta strona Kleparza, która patrzy w miasto. Skoro plantacye posuną się ku temu szeregowi domów, domy te będą jakby w ogrodzie, a naprzeciw nich stanie przyszłe muzeum Czartoryskich, które zajmie starą zbrojownię miejską, dziś mieszczącą w sobie bazar, baszty i część plantacyj. Okolica ta między Bramą Floryańską a Kleparzem, stanie się za parę lat najpiękniejszą częścią miasta, byle tylko na placach wystawionych na sprzedaż, zbudowano okazalsze domy, niż zwykłe domy czynszowe z nieuniknionemi szynkowniami.

— Na pogorzelców Gorlic otrzymaliśmy od p. W. Maszewskiego ze Suchej składkę zebraną w obszarze dworskim 23 złr.; od X. Fr. Mandy w Łodygowicach 5 złr.

— Przypominamy, że jutro o 12ej w sali ratuszowej odbędzie się odczyt p. Lucyana Siemieńskiego „Idylla Teokryta“ na korzyść Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo. Imie prelegenta zapewnia z góry powodzenie zebraniu, z którego korzystać ma jedna z najczynniejszych instytucyj miłosierdzia w naszem mieście, a nieposiadająca żadnych stałych funduszów.

— Wiceprezydent miasta Dr Weigel przyjechał wczoraj z Wiednia.

— Dzisiaj przejechało przez Kraków 325 kolonistów niemieckich z Rosyi, którzy po 20-letnim tam pobycie wynoszą się do Ameryki, utraciwszy dany im dawniej przywilej wolności od służby wojskowej.

— Temi dniami ma tu przybyć z Wiednia naczelny dyrektor monopolu tytuniowego Jakób p. Merkl-Reinsee dla zwiedzenia tutejszej fabryki cygar i orzeczenia, czy zakład ten ma być policzony do pierwszorzędnych.

— Wczoraj po godz. 11ej znaleziono w ulicy Skawińskiej na Kazimierzu, w pobliżu szynku Tobiasza Abelesa pod l. 24, nieżywego Antoniego Nowaka rodem z Płazy pod Chrzanowem, który robił w pobliskiej cegielni i tam sypiał. Widziano przedtem Nowaka w wspomnianym szynku, gdy pił i kłócił się ze swoim towarzyszem o obecną dziewkę. Ten człowiek później wypchnął Nowaka ze szynku i wkrótce wyszedł za nim. Ponieważ na ciele Nowaka są ślady uderzenia, przeto domyślać się można, że obaj towarzysze szamotali się na ulicy i że Nowak był uduszony przez swego przeciwnika.

— Wczoraj w południe w domu pod L. 258 przy ulicy Józefa na Kazimierzu zapaliły się sadze w kominie, lecz natychmiast ogień stłumiono. Czeladnik kominiarski Jędrzej Gierasiński niechciał tam wpuścić naszych strażaka ze straży ogniowej i zelżył go, za co został aresztowany przez kaprala policyjnego.

— Deputowany na sejm galicyjski i poseł do Rady Państwa Kajetan Agopsowicz de Hasso, umarł nagle w Wiedniu d. 13 b. m. Wracając o godz. 3ej z posiedzenia wydziałowego do mieszkania swego przy Schaufflergasse N. 3, gdzie zwykle mieszka kilku posłów naszych, upadł na Augustinerstrasse. Zaniesiono go do pałacu Pallavicini, a Dr Markbreiter, który niebawem się zjawił, mógł tylko sprawdzić, że śmierć nastąpiła na apopleksyę. Poseł Agopsowicz urodził się w Bukowinie d. 8 stycznia 1814 r. Za młodu oddawał się studyom filozoficznym, objąwszy jednak w Kołomyjskiem majątek rodzinny, zajmował się rolą. W r. 1873 w marcu opuścił Radę państwa, jako zwolennik rezolucyi a w r. 1874 w październiku na nowo wyszedł z bezpośrednich wyborów.

— D. 10 grudnia odbędą się wybory do Rad powiatowych: jednego członka z większej własności w powiecie Niskim i czterech członków z większej własności w powiecie Pilżnieńskim.

— Naczelnik stacyi kolei galicyjskiej Karola Ludwika w Tarnowie, p. Bruno Mitka, przeniesiony został na takiż urząd do Podwołoczysk. Kasyer towarowy p. Szopszkowski we Lwowie, mianowany nadzorcą magazynu towarowego w Tarnowie, a p. Hipolit Macierzyński oficyał w Tarnowie przeniesiony do dyrekcyi ruchu we Lwowie.

— Zeszyt 22gi *Przeglądu Lwowskiego* z d. 15 listopada mieści w sobie: „Benedyktyni i Ś. Cecylia Dom Guerangera;“ — „Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi,“ (c. d.); — „Rozwiązanie zagadki“ (opowieść) (c. d.); — Notatki literacko-bibliograficzne; — „Żem dziecinna,“ wiersz przez ukrainkę H. W; — Listy z Wiednia; Kronika.

— PP. Juliusz Kozicki i Henryk Szeliski zapraszają wyborców z większej własności powiatów Podhajeckiego, Brzeżańskiego i Przemyślańskiego na d. 22 listopada o godz. 5ej wieczór do Brzeżan, gdzie w sali Rady powiatowej odbędzie się narada nad wyborem posła do Rady państwa w miejsce p. Bocheńskiego, który złożył mandat.

— P. Gabryel Mülling aptekarz we Lwowie, obchodził d. 10 b. m. 50 letnią rocznicę, jako właściciel apteki we Lwowie. Gremium aptekarzy w Krakowie, któremu przewodniczy p. Fortunat Gralewski, wysłało z tego powodu adres jubilatowi z życzeniami i powinszowaniem chlubnej wytrwałości na stanowisku.

— Z Izby handlowej otrzymała *Gaz. Lwowska* zawiadomienie, że w skutek jej odezwy oświadczyła jeneralna inspekcya austryackich kolei żelaznych w Wiedniu pod dniem 6 listopada w sprawie przeniesienia dyrekcyi ruchu kolei Arcyksięcia Albrechta, że jej nic nie wiadomo o podobnem przeniesieniu. Nie zadawalając się jednak takiem oświadczeniem, uchwaliła Izba wystosować w tej sprawie niezwłocznie memoryał do p. ministra handlu.

— W sobotę d. 21 b. m. odbędzie się w Cieszynie zgromadzenie „Towarzystwa naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego.“

— Niemal równocześnie nastała zima w całej środkowaj Europie, parę dni wcześniej na wschodzie, parę dni później na zachodzie; w ogóle d. 11 i 12go b.m. pierwszy jej początek. Prawie wszędzie poprzedziły ją mgły gęste a następnie krótki deszcz, który przemienił się w śnieg. Śniegi spadły d. 11 i 12 b. m. w Tryeście, Paryżu, w Danii i Szwecyi, w Irlandyi i Szkocyi. Morze wszędzie wzburzone z powodu silnych wiatrów, których na stałym lądzie środkowej Europy nie ma dotąd. W Norwegii i Szwecyi widziano d. 6 do 8go wspaniałą zorzę północną. Pociągi kolei żelaznej pod Tryestem musiały ustać z powodu zawiei śniegowej.

— Poseł austryacki w Konstantynopolu hr. Franciszek Zichy zrobił sobie rozrywkę przejażdżki po Bosforze na austryackim parowcu wojennym. Raport o tej przejażdżce przyszedł oczywiście do Wiednia i dostał się do rąk Cesarza. N. Pan napisał na nim ołówkiem: „A kto zapłaci węgle?“

— Dwa razy już dozwoliło ministeryum saskie odbyć próbę palenia zwłok ludzkich w umyślnie na ten cel zbudowanym piecu w Dreźnie, a to jakoby dla badań naukowych. Urzędowy *Dresdner Journal* zapowiada jednak, iż nadal nie będzie pozwolonem zwłok palić.

— Z wielkiego ołtarza kościoła katedralnego w Sewilli wykroił niewiadomy sprawca obraz Ś. Antoniego, Murilla. Rząd hiszpański zawiadomił o tem wszystkich swoich reprezentantów za granicą, aby zwrócili uwagę władz policyjnych na sprzedaż tego obrazu. Nie cały zresztą obraz został wykrojony z ram ołtarza, ale tylko sama postać Ś. Antoniego, który klęcząc modli się. Obraz ten jest wysokiej wartości i nie da się ocenić na pieniądze. Chcąc go wykroić z ołtarza, wypadało dostać się po drabinie. Tym czasem zamki u drzwi kościelnych nie były wcale naruszone a w nocy sypiają tam kościelni i mają dwa psy przy sobie, które za najmniejszym szelestem budzą stróżów.

Teatr. We wtorek dnia 15 listopada, komedya w 1 akcie *Nieśmiały*, komedya w 1 akcie: *Kopista* i komiczna operetka w 1 akcie: *Piękna Galatea*.

Dnia 14 listopada całe przed południe i wieczór śnieg; termometr od — 1·7 doszedł do + 0·4 R. Dnia 16 listopada pochmurno; termometr od — 3·2 doszedł do + 0·9 R. Barometr opada; dnia 16 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 326·00, termometru — 3·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 17 listopada: Śej Salomei królowej i Śgo Grzegorza cudotwórcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 14 listopada.

Przeniewierzenie.

(Dokończenie).

Przesłuchawszy świadków przystąpił sąd do odczytania rozmaitych aktów, jak: protokółu rewizyi w mieszkaniu p. Bożewskiego, protokółu otwarcia papierów znalezionych podczas rewizyi, niektórych paragrafów ze statutu banku i instrukcyi wydanej dla filii, różnej treści pism dyrekcyi banku i Rady nadzorczej, wyciągu hipotecznego realności będącej własnością p. Bożewskiego, wreszcie tegoż świadectw urzędowych, które są bardzo chwalebne.

Po ukończeniu postępowania dowodowego odczytał prezydujący następujące dla przysięgłych ułożone pytania:

Pytanie 1sze: Czy oskarżony Antoni B. jest winnym, że jako dyrygent filii banku hipotecznego w Krakowie przywłaszczył sobie w czasie od r. 1869 do 29 kwietnia 1874 r. z powierzonych sobie funduszów banku gotowe pieniądze w sumie 38,234 zł. 23 c.? Pytanie 2gie: Czy oskarżony z czynnego żalu wprzód, zanim się sąd lub inna zwierzchność o tem dowiedziała, sam, a nie kto inny za niego, wynagrodził całą w pytaniu pierwszem wyrażoną szkodę?

Obrońca wnosi na zasadzie § 322 p. k. dodanie następującego pytania trzeciego — ewentualnego, na przypadek zaprzeczenia pytania drugiego: Czy w postępku oskarżonego zachodzą szczególnie obciążające okoliczności?

Prokurator sprzeciwił się zadaniu pytania przez obrońcę przedłożonego. Sąd nie przychylił się do wniosku obrońcy, ponieważ § 184 U. k. szczegółowo okoliczności obciążających nie wymienia.

Z. prokuratora p. Doliński w dłuższem przemówieniu udawadniał winę obżałowanego; pod względem wywodów prawnych, bystrości i sprytu w pochwyceniu wszelkich punktów, któremi mógł poprzeć oskarżenie, wreszcie pod względem wymowy, była to jedna z najlepszych mów p. Dolińskiego, jakieśmy dotychczas słyszeli Z. prokuratora rozpoczął przemówienie swoje temi mniej więcej słowy:

Jeszcze nie przebrzmiały echa wyroków, któremi niedawno kilka wybitniejszych osobistości z inteligencyi naszego miasta za hańbiące zbrodnie na kary skazano, a już znowu staje przed Wami jako obwiniony człowiek, po którym również nikt się nie spodziewał, że ze stanowiska swego zejdzie na ławę oskarżonych. Zaiste zwątpić by trzeba o moralnej wartości społeczeństwa, produkującego w tak krótkim czasie tyle zbrodni w sferze, w której ona dotąd zawsze rzadkim była wyjątkiem,

gdyby skandaliczne te wypadki oszustw i przeniewierzeń były zjawiskiem normalnem. Na szczęście jednak tak nie jest. I dzisiaj jeszcze mamy do czynienia nie ze zwyczajnem złem, lecz z owocem owych nieszczęsnych czasów, w których ohydna rządza zrobienia majątku bez pracy, spotęgowana zaraźliwym powiewem od ognisk szwindlu giełdowego, rozbudzała szaloną namiętność do gry i zaślepiała wielu ludzi, zresztą pretensyę do rozsądku mających, do tego stopnia, iż nie wahali się wziąć za cudzy grosz, by go użyć do spekulacyi i postawić z nim razem na kartę swoją dobrą sławę i swoję przyszłość. Nie zmienia to jednak ani natury czynu, ani nie zmniejsza jego karygodności — owszem ją potęguje. Bo kto w czasie powszechnej gorączki spekulacyjnej stojąc na czele instytucyi bankowej, a więc mając dosyć wykształcenia i znajomości rzeczy, by zapanować nad sobą, zapomina się do tego stopnia, iż przywłaszcza sobie powierzone pieniądze i puszcza się z niemi na bystrą wodę gry giełdowej, ten nie tylko, że dopuszcza się przeniewierzenia, lecz bierze na siebie zarazem moralną odpowiedzialność za straty tych wszystkich, których swym przykładem pociągnął, a którzy z nim razem w owej burzy krachowej się rozbili. Dlatego nim przystąpię do zestawienia wyniku dzisiejszej rozprawy upraszam Was panowie przysięgli przedewszystkiem, byście otrząśli się z podsuwanego Wam przy rozprawie mniemania, że macie do czynienia tylko z ofiarą giełdy, nie ze zbrodniarzem, lecz z graczem nieszczęśliwym, który wrazie powodzenia nie byłby popadł w ręce karzącej sprawiedliwości. Kto gra cudzemi pieniędzmi bez zezwolenia właściciela, ten nie ma prawa do szczęścia w grze, a niepowodzenie jest tylko ową nieubłaganą Nemezis prowadzącą go tutaj, gdzie stoi dziś p. Bożewski. Następnie proszę Was, byście przy rozważaniu kwestyi winy zapomnieli o osobie sądzonej. Sympatya dla obwinionego jest złym doradcą sędziego. Jakiekolwiek p. Bożewski zajmował w mieście naszem stanowisko, dzisiaj nie jest on tem czem był — między nim a nami jest przedział, który tylko wyrok i kara zapełnić potrafią.

Tu rozwinął z. prokuratora wszystkie cechy zbrodni przeniewierzenia i wyprowadzał je z toku rozprawy, a następnie odpierał z góry wszystkie twierdzenia, jakie mogłaby podnieść obrona co do bezkarności czynu w myśl § 187 U. k. Wyłuszczywszy w ten sposób znaczenie i cel pytań, objawił z. prokuratora życzenie, aby przysięgli jednomyślnie odpowiedzieli na pytanie 1sze **tak**, na pytanie 2gie jednomyślnie: **nie**, — jeden głos bowiem przeczący w tej sprawie rozgłośnej a jasnej, byłby fałszywym tonem psującym harmonię i zmniejszającym doniosłość orzeczenia.

Oskarżony zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby w czynności jego leżała zbrodnia przeniewierzenia. Gdyby tak było, to najwięcej przyczyniłby się do tego sam rząd, trzy ministerstwa, które udzieliły kilkaset koncesyj na banki opierające się tylko na szwindlu. Ja robiłem, mówi oskarżony, to samo, co bank, co dyrekcya; dyrekcya przegrała 357000 zł. na giełdzie i nazywa to w bilansie „stratą“, ja zaś przegrałem 38000 zł. i to ma się nazywać „zbrodnią“. Następnie sprzeciwia się obwiniony twierdzeniu, jakoby tak wielką sumę był winien, walory bowiem, jakie zostały w banku w dniu jego aresztowania, miały wartości około 19000 zł. a w końcu nadmienia, iż w samym kantorze wymiany w banku hipotecznym we Lwowie przegrano na giełdzie 80000 zł., a przecież to były tak samo pieniądze akcyonaryuszów, jak te, co obwiniony przegrał.

Obrońca Dr **Machalski** rozbiera ściśle na zasadzie ustawy, że czyn zarzucony obwinionemu, nie jest zbrodnią, lecz jest interesem czysto prywatnej natury. Przedewszystkiem zwraca się obrońca przeciw twierdzeniu, jakoby sobie oskarżony cośkolwiek przywłaszczył, wszyscy bowiem świadkowie zeznali, że przekonani są, iż ani grosz nie przeszedł do kieszeni p. Bożewskiego. Skoro zaś sobie nic nie przywłaszczył, nie ma przeto zbrodni. Chcąc sobie dobrze przedstawić czyn obwinionego, trzeba się koniecznie cofnąc o lat kilka, kiedy wściekły szał do gry giełdowej ogarnął wszystkich, nawet najniższe klasy ludności. Nic więc dziwnego, że wśród tego szału, dał się także obwiniony pociągnąć do gry giełdowej. Wypadku danego, nie można oceniać według zwykłego stanu rzeczy, lecz trzeba tu wprowadzić w rachunek te ogromne wrażenia katastrofy giełdowej. Chęć zysku nie powodowała obwinionym, i jeżeli używał pieniędzy i papierów bankowych, to nie w chęci lub zamiarze narażenia banku na straty, gdyż tylko wygrana miała do niego należeć, kapitał zawsze byłby zwrócił bankowi. Dalej twierdzi obrońca, iż nie można wykazać pewnej, dokładnie oznaczonej sumy; p. Lazarus podał inną, inna jest w pytaniu zawartą, inną zaś przedstawił p. prokurator. Zresztą chociażby nawet czyn obwinionego przedstawiał się jako zbrodnia, to jednak są okoliczności, które wykluczają karę, a których p. prokurator nie przytoczył — są to okoliczności z §. 188 lit. b. K. K., t. j. zawarcie ugody ze stroną poszkodowaną. Tu udawadnia obrońca, iż układ został zawartym, i osłabia wywód z prokuratora co do okoliczności z §. 187 bezkarność przypuszczających. Przy każdym układzie strony zawsze sobie coś wzajemnie opuszczają, skoro więc ustawa mówi o układzie, to tem samem rozumieć trzeba pod pokryciem całej sumy, to, co obiedwie strony między sobą umówiły. Jeżeli oskarżony utrzymywał, że nie jest winnym, to tylko w tem znaczeniu, że nie jest winnym zbrodni, czy zaś jest winnym na drodze cywilnej, o tem mowy nie było. Obok innych okoliczności stwierdzających istnienie układu, przytacza obrońca także, samo znalezienie się p. Lazarusa, który widząc, że pomimo układu wniesiono skargę do sądu, pragnie potem tę skargę cofnąć; przy rozprawie zaś wyjaśnił, że stało się to wskutek tego, że prawnicy nie byli między sobą zgodni, czy będzie można skargę cofnąć, czy nie. Widocznie więc wniesienie skargi polegało na fałszywej informacyi ze strony jurystów. Układ istniał i sam p. Lazarus to przyznał pragnąc potem skargę cofnąć. Obrońca dalekim jest od tego, aby się spodziewał, że przysięgli jednomyślnie orzekną, iż obwiniony nie jest winnym; ma jednak nadzieję, iż orzekną według sumienia, a to jest rękojmią, iż nie wyrządzą krzywdy obwinionemu.

Z. prokuratora p. **Doliński** odpiera jeszcze niektóre zarzuty przez obrońcę podniesione. Każdy człowiek, rzekł w zakończeniu, ma w sobie instynkt zdrowy mówiący mu, gdzie się kończy prawo, a zaczyna bezprawie — w tej granicy więc i wy się nie pomylicie. Wy wiecie moi pp., że każda słabość przy napiętnowaniu zbrodni jest pokrzywdzeniem ludzi uczciwych. *Bonis nocet quisquis pepercerit malis.* Wspomniałem zaś już, że orzeczenie Wasze jest wielkiej doniosłości z powodu systemu, jakiego się oskarżony i obrona w niniejszym wypadku trzymały: przyznać czyn, nazwać go jednak uczciwym. Jeżeli i Wy go tak nazwiecie, to spalcie jutro Wasze akcye i walory, bo zapewniając tak ohydnemu nadużyciu zaufania bezkarność, — zrobicie je igraszką dobrej woli ludzi, na czele instytucyj przemysłowych stojących. W imię więc bezpieczeństwa własności, w imię moralności publicznej, w imię sprawiedliwości i prawa wzywam Was pp. przysięgli jeszcze raz, byście na pytanie 1 odpowiedzieli jednomyślnie twierdząco; na 2 jednomyślnie przecząco.

Następnie odpowiada jeszcze raz obrońca, przewodniczący streścił przebieg rozprawy, a przysięgli udali się na naradę.

Po przeszło godzinnej naradzie, wybrany starszym sędziów przysięgłych Dr Edward **Fierich** prof. uniw. ogłosił odpowiedź przysięgłych:

Na pytanie pierwsze odpowiedzieli przysięgli: 1. głos **nie**, 11 głosów **tak**, z ograniczeniem atoli co do sumy sprzeniewierzonej, mianowicie 5 przyjęło sumę 36717 zł. 29 cent.. trzech sumę 34483 zł. 6 cent.

Na pytanie drugie: jeden głos odpada, 11 głosami: **nie**, ale 5 z dodatkiem, że obwiniony przed doniesieniem wszelkie możliwe uczynił kroki, aby szkodę wynagrodzić.

Rozmaitość sumy przeniewierzonej pochodzi jak się zdaje ztąd, iż trzy kwoty mogły być przyjętemi lub nie t. j. 1,500 zł., które bank oblicza sobie na procenta, 2,300 zł., które bank otrzymał ze sprzedaży jednej części walorów w dniu uwięzienia p. B., wreszcie 5000 zł., które przedstawiają nominalną wartość walorów jeszcze nie sprzedanych, w tej bowiem wysokości przyjął je p. Lazarus. Stósownie więc do indywidualnego zapatrywania przysięgłych, które z tych kwot przyjąć należy, powstała rozmaitość w wysokości przeniewierzonej sumy.

Po wymianie zdań między z. prokuratora a obrońcą co do okoliczności obciążających i łagodzących, sąd naradziwszy się znów przeszło przez godzinę, ogłosił wyrok, iż: p. Antoni **Bożewski** na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych **winnym** jest zbrodni przeniewierzenia i skazanym zostaje na 1½ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem jednorazowym co tydzień, na zwrót szkody w kwocie 22,249 zł. 3 c., oraz kosztów procesu i wykonania kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Ogólne stosunki giełdowe w Anglii i we Francyi są obecnie bardzo zadawalniające. Francya mianowicie już od dawna pod względem pomyślnego rozwoju swych stosunków finansowych stanęła obecnie na pierwszem miejscu. Pomyślne położenie targu pieniężnego we Francyi opiera się na obfitem żniwie tegorocznem tak w polu, jak w winnicach. na stosunkowo do innych państw, nierównie bardziej ożywionym handlu i na przemyśle najwyższy czysty zysk przynoszącym. W ślad za tym rozwojem pracy produkcyjnej idzie narost kapitałów, a za tym ostatnim chęć i możność kupowania papierów giełdowych. W Anglii stosunek rezerw do stanu biernego w banku angielskim poprawił się tak znacznie, że poprzednia obawa o dalsze podnoszenia dyskonta bankowego, wpływająca tak pognębiająco na kursa giełdowe, zupełnie ustała. Zaczęła się więc już na giełdzie wyrabiać wyraźna dążność do zwyżki, wzrastająca w wolny, ale pewny i ztąd stałość długiego jej trwania rokujący sposób. W Niemczech tylko ciągły odpływ złota za granicą i zwrócenie się głównych zabiegów spekulacyjnych w stronę handlu odbywającego się złotem odciąga kapitały od giełdy, i mimo sprzyjania reszty konjunktur finansowych, sprawia na niej stan chwiejny i niepokojący inne giełdy. Wiadomo, że na giełdę wiedeńską ze wszystkich targów pieniężnych zagranicznych największy wpływ wywiera każdorazowe chwilowe położenie targu niemieckiego. Z tego targu, jeżeli na nim stosunki pomyślne zawodzą, lubi brać Wiedeń pożyczki, ale też, w razie zawichrzeń na nim, pożyczki te nagle wracać muszą i sprawiają Wiedniowi dużo niemiłych zachodów. Tym razem chwila ambarasu już przeminęła, ale zapanowało jakieś znużenie po wysileniach czynionych na zaspokojenie zażądanych należytości niemieckich, z którego giełda dotąd wyjść nie może.

Ile tylko kapitałów wydanych na zapłacenie kuponu listopadowego wróciło na giełdę, prawie wszystko wyłącznie użytem zostało na kupowanie rent, losów i akcyj kolei Karola Ludwika. Tylko te papiery uważają dziś za lokacyjne. Te też zatrzymują zwykle kurs stały i przy każdym powiewie pomyślnego wiatru wzrastają cokolwiek w swym kursie. Reszta papierów spadała bez wyjątku. Oprócz złego wpływu, jaki stosunki zagraniczne wywierały na giełdę wiedeńską, wpływały na jej usposobienie i rozważania skutków jakie uchwalenie ustawy akcyjnej, będącej w tej chwili przedmiotem obrad Rady państwa, wywrzeć może na dalszy los instytucyj finansowych wiedeńskich. Uważano powszechnie, że upór tych rad zawiadowczych, które wychodząc z samolubnych powodów, niechciały dotąd zawieszać dalszych czynności tych instytucyj, których straty kapitałowe na dalsze istnienie nie zezwalają, złamie się teraz wobec widoku odpowiedzialności, jaką nowa ustawa przepisuje, a nie wiadomo jak daleko zachodzi podziemna praca tego raka, który w skrytości nurtuje. Wynikła więc ztąd obawa prawie o wszystkie spółki akcyjne wiedeńskie i dla tego spadały akcye wszystkich stowarzyszeń, jednych mniej, drugich więcej w miarę jak któremu mniej lub więcej ufają. Akcye *Anglobank* i *Creditanstalt* doznały znacznego obniżenia w kursie.

Postępy w zniżce baubanków są już prawie stałemi i od kilkunastu tygodni nie zbaczają wcale z kierunku dążenia swego do zupełnego upadku. Inne akcye mniej znaczących spółek akcyjnych zależały od przypadku rządzącego chwilowem ułożeniem się stosunku poszukiwania do podaży. Kurs srebra cokolwiek się poprawił.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do 15go listopada.

HOTEL WIKTORYA: Stefan h. Potocki z Grodna, Władysław Rydel z żoną z Górki, Adolf Wolf z Berna, Feliks Resznitz z żoną z Kijowa, Karol Zabłocki z Kongresówki, Karol Kaczorowski z Poznańskiego, Henryka Monastyrska z Żytomierza, Aleksader Wetzlich z Podola, Marceli Göttie z Kongresówski, Ferdynand Magnuski z Kongresówki, Mieczysław Sobański z Odessy.

(Nadesłane.)

Zwraca się uwagę na inserat p. **Welczowskiego** umieszczony na drugiej stronie dziennika.

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na drugostronne ogłoszenie *J. Neuhöfera*, c. k. nadwornego optyka w Wiedniu, który przybył tutaj z wielkim wyborem towarów optycznych i sprzedaje takowe po tanich cenach fabrycznych w hotelu Drezdeńskim na I piętrze pod Nr 2.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 listopada. Sąd miejski zniósł wczoraj dotychczasowe strzeżenie policyjne hr. **Arnima** w jego mieszkaniu i zarządził w to miejsce areszt domowy. Lekarze sądowi orzekli w opinii swojej, iż przeprowadzenie hr. Arnima do więzienia albo szpitala, jest w tej chwili niemożebnem.

Paryż 13 listopada. **Mac-Mahon** miał kilka razy naradę z ks. **Audiffret-Pasquier** i ks. **Broglie** o potrzebie zmiany ministrów i ułożenia programu rządowego. Mac-Mahon miał otrzymać bardzo pojednawcze listy od kilku członków lewego środka, jakoto; od **Dufaura**, **Waddingtona**, **Ricarda** i innych. Kilku deputowanych legitymistowskich udało się do **Don Carlosa**, aby go skłonić do pozostania w Hiszpanii i prowadzenia dalej wojny w górach. Tutejszy poseł hiszpański nie zaniechał podobno zwrócić uwagi księcia Decazes na ten krok deputowanych francuskich.

Paryż 14 listopada. Doniesienia z **Hendaye** zapewniają, że część wojsk rządowych wróciła do **Santander**, nie korzystając dalej z powodzenia swego. W **Irun** panuje z tego powodu niezadowolenie. Karliści zajęli napowrót **Lastaolę**.

Londyn 13 listopada. W Wenlock wybrany został deputowanym konserwatysta **Forester** 1720 głosami; przeciwnik jego liberał **Lassley** otrzymał 1401 głosów.

Londyn 13 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że **Gladstone** przesłał **Bismarkowi** swoją broszurę antikatolicką. *Weekly-Register* twierdzi, że rytualiści anglikańscy przejdą na starokatolicyzm.

Londyn 14 listopada. Arcybiskup westminsterski Dr Manning ogłasza drugi list przeciw broszurze Gladstona, w którym dowodzi, że nieomylność jest dawną nauką kościoła katolickiego; że dekrety watykańskie zostawiły nietkniętemi obowiązki obywateli państwa, a na soborze nie było o nich wcale mowy. Dla tego całe dowodzenie Gladstona niema podstawy. Zawierzył on nazbyt, jak widać, Döllingerowi, przez co w błąd wprowadzony został. Arcybiskup ubolewa, że Gladstone, który całe życie swoje poświęcił pokojowemu rozwojowi Anglii, teraz więcej podkopał pokój, niż go w całem swem życiu czynnem zbudował. Msgnr **Capel** ogłasza również długie pismo przeciw broszurze Gladstona. *Daily Telegraph* oświadcza, iż upoważnionym jest do zaprzeczenia, aby Döllinger miał jakikolwiek udział w broszurze Gladstona, niewiedział on bowiem, iż Gladstone zamierza pisać przeciw rytualizmowi i o dekretach watykańskich.

Londyn 14 listopada. Depesze prywatne z **Nowego Jorku** zaprzeczają jak najwyraźniej doniesieniu, jakoby prezydent **Grant** zamierzał zmienić politykę swoją; owszem pragnie on jak najmocniej podjąć spiesznie wypłaty w monecie brzęczącej i zapobiedz majoryzowaniu mieszkańców krajów południowych przez murzynów.

Kopenhaga 13 listopada. W izbie niższej cofnęła lewica wniosek swój wczorajszy względem rezolucyi naganiającej postępowanie ministra wyznań, niechcąc dać powodu do zagrożonego rozwiązania izby, któreby wciągnęło osobę króla w walkę wyborczą.

Bern 13 listopada. Dzisiejsze głosowanie Rady nadzorczej nad nową ustawą organizacyi wojska, po uchyleniu wszystkich punktów spornych, wykazało jednogłośność.

Haga 13 listopada. Rezydent holenderski we Włoszech van den **Hoewen** mianowany został posłem w Petersburgu

Bern 14 listopada. Rada narodowa i Rada stanów zgodziwszy się zupełnie na nową organizacye wojska, odroczyły się do d. 7 grudnia.

Lima 13 listopada. Wniosek postawiony w senacie peruwiańskim względem pozwolenia na powrót Jezuitów, został bez rozpraw odrzucony.

Polowania czeskie przerwane zostały chorobą Arcyksięcia Karola Ferdynanda w Selowicach. NN. Państwo opuścili nagle Kladrub, a znalazłszy stan dostojnego stryja polepszony, rozjechali się: Cesarz wrócił do Wiednia, NPani do Gödöllö. Pożegnaniem równie jak przyjęciem starali się Czesi dowieść swych uczuć dynastycznych. Do obecności Monarchy mogli wiązać tu i owdzie jakie nadzieje, ale nigdzie nie było objawów, któreby dowodziły, że z pobytem Cesarza na polowaniach w Pardubicach wiązano jakieś kombinacye odnoszące się do zmiany w polityce. Dziwić więc tylko musi owa chęć konieczna przypisywania Czechom planów do zwrotu na drogę polityki ugodowej za pomocą polowań i okrzyków *Slawa* na cześć NPaństwa.

W Wiedniu czekała na Cesarza kryzys ministeryalna, pogłoski bowiem o zmianach częściowych w gabinecie trwają ciągle, lubo również każdy dziennik podający krążące wieści, powtarza o nich wątpliwość. Spodziewać się należy, że obecność Monarchy zakończy te wiadomości i domysły, które zresztą wywołać musiała nota hr. Andrassego, którą dla braku miejsca dziś dopiero podać mogliśmy.

Sprawa Arnima coraz bardziej się gmatwa. Sąd postanowił wreszcie go uwięzić, lecz sprzeciwili się temu lekarze sądowi, nie ręcząc za życie chorego w razie wyprowadzenia go z domu; postawiono mu przeto straż w pokoju i prócz rodziny nikogo do niego nie puszczono. Tymczasem znów ściągnięto tę straż i tylko odebrano od więźnia słowo honoru, że się z domu nie ruszy. Całe to postępowanie chwiejne świadczy o kłopotach, w jakie sprawa wprowadza sąd a właściwie rząd. Powyżej podajemy niektóre szczegóły do tej sprawy się odnoszące, tudzież list Döllingera do Arnima z maja, ogłoszony teraz, a który przyłoży się do wmięszania jeszcze Döllingera w spór między Bismarkiem a Arnimem. Z tego listu można powziąść, iż twórca sekty staro-katolickiej nie należy do zwolenników Bismarka i domyślać się wolno, że właśnie dla tego nieprzyjął ofiarowanego mu urzędu biskupa sekty rzeczonej, który następnie otrzymał profesor wrocławski Reinkens, wzorowy służbista pruski.

W odpowiedzi na broszurę Gladstona o dekretach soboru watykańskiego i wierności obywatelskiej, dowodzącej, że dekreta pomienione zmieniły stosunek obywateli do państwa i katolikom uczyniły niemożliwe posłuszeństwo ustawom i władzy politycznej, arcybiskup westminsterski X. Manning odpowiada listem otwartym ogłoszonym w dziennikach. Arcybiskup znany jako ścisły myśliciel, autor znakomitej rozprawy „Cezaryzm i Ultramontanizm“, kategorycznie odtrąca fałszywe twierdzenia ex-ministra. Mówi on, że watykańskie dekreta nie zmieniły na jotę ani warunków, ani istoty obywatelskich obowiązków poddanych, że zasada obowiązku poddanych jest dla katolików równie absolutną, jak dla każdego chrześcianina, i w ogóle dla każdego, ktokolwiek uznaje boskie lub naturalne prawa moralne; wszelako obowiązek poddanych i posłuszeństwo władzy nie może być dla żadnego człowieka bezwarunkowem a nieograniczonem. Każdy chrześcianin, będący poddanym angielskim a wierzący w Boga, zna tylko jedno ograniczenie wierności poddanego, a tem jest własne sumienie i prawo boskie; nie inaczej też pojmują katolicy swój obowiązek wobec państwa tak po soborze watykańskim jak i przedtem. Zastanowienia godną jest ta polemika, którą wśród konstytucyjnej Anglii, na zupełnie odmiennem pojęciu państwa opartej, wzniecił na sposób pruski naczelnik stronnictwa liberalnego. Wykazaliśmy przed parą dniami pobudki, jakie skłoniły Gladstona do ogłoszenia pamfletu przeciw katolikom. Pragnąłby on na pruskim koniu walki z Rzymem wjechać znów do gabinetu.

Zbiorowa odpowiedź trzech gabinetów cesarskich na okólnik Aarifa paszy, miała być wczoraj w niedzielę, jak się dowiaduje *Sonntags Ztg*, wręczoną w Stambule. W jednobrzmiącej tej nocie oświadczają trzy państwa najwyraźniej, iż nie zachodzi tu wcale naruszenie traktatów. Traktat paryski, jak i dawniejsze traktaty przyznają Księstwom Naddunajskim „zupełną wolność handlową“. Rządy trzech mocarstw nie zawierają też z Serbią i Rumunią „traktatów“, lecz tylko „umowy handlowe“; dla tego nie może być mowy o zamachu na istniejące traktaty. Kierownicy spraw zagranicznych Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec oświadczają w tem pytaniu, iż ani na chwilę nie opuścili stanowiska prawnego, owszem strzedz go będą najściślej. Dla tego też trzy mocarstwa nie mają potrzeby odstępowania od deklaracyi swej z d. 21 października. Jeżeli Rumunia i Serbia uznają za rzecz słuszną zasięgnąć zezwolenia Wys. Porty, nikt przeciw temu nie zrobi zarzutu. Jeżeli zaś nie, wtedy nie może stawiać to tamy zawarciu umów handlowych.

W Rosyi ścigają propagandę socyalistyczną, czyniąc ogromne wszędzie aresztowania. Do hodzą nas pewne wiadomości, że w guberniach Podolskiej, Wołyńskiej i Kijowskiej więzienia w miastach gubernialnych są przepełnione, a w każdem prawie miasteczku siedzi kilku lub kilkunastu więźniów. Aresztowani są jak nas zapewniają, sami Rosyanie, a powodem do tak surowych kroków mają być podejrzenia o szerzenie odezw socyalistycznych. Nie umiano nam wszelako określić bliżej treści tych odezw i celu zamierzonego przez domniemanych spiskowców. Doniesienia innych dzienników mówią o zamachu na tron i nawet na życie Cara, o zamiarze zrzucenia dynastyi, o planie nowym ustroju monarchii i wydzielenia z przetworzonego organizmu polskich prowincyj. Nikt jednak nie jest w stanie wskazać żadnego dokumentu, nie wypływają dotąd żadne nazwiska i zdaje się, że szczegóły polegają na domysłach i prawdopodobieństwie. Nie można nawet bliżej oznaczyć, do jakich warstw społecznych należą więźniowie, a tylko współczesne pojawienie się zaburzeń w akademii medycznej w Petersburgu zdaje się uprawniać wniosek, że zachodzi pewien związek między temi wypadkami a może również częściowem niezadowoleniem z nowej ustawy wojskowej.

Zapowiadają już na pewne nową wyprawę do Chiwy. Stosunki tam mają być tak naprężone, że Chan nie będąc w stanie bronić od rozbojów turkmeńskich wiernych sobie Uzbeków, udał się o pomoc do pułkownika Iwanowa gubernatora oderwanych od Chiwy krajów i za radą Rosyi urządza jakieś kompanie wojskowe. Obawiają się wszelako, że Turkmeni korzystając z trudności komunikacyi w zimie, uderzą na posterunki rosyjskie nad Amu-Daryą, a przynajmniej posuną swe grabieże na prawy brzeg tej rzeki. Ponieważ Chan sam uznaje się bezsilnym do poskromienia łupieżców, pisma zatem rosyjskie polegające na raportach pułkownika Iwanowa, przemawiają za koniecznością ostatecznego zaboru Chiwy i przygotowują do tego, że nowa wyprawa już w przyszłym roku położy koniec chaństwu. Jest to wypadek od dawna spodziewany, a zaiste nie możemy sobie poczytywać za zasługę i przenikliwość, żeśmy go przepowiedzieli w chwili rozpoczęcia pierwszej na Chiwę wyprawy w r. 1873, kiedy Rosya urzędowo zaprzeczała podobnym zamiarom. Że Rosya zabierze całą Azyę środkową aż po Indye, fakt to od dawna przesądzony i tylko ci weń nie wierzą, którzy umyślnie na wszystko zamykają oczy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 15 listopada. Słychać za rzecz pewną, że hr. **Arnim** miał sobie wczoraj doręczony akt oskarżenia i że termin do ustnego postępowania sądowego naznaczony jest na d. 7 grudnia.

Berlin 16 listopada. W Radzie związkowej przedłożono projekt ustawy tyczącej się pożyczki 15 milionów dla Alzacyi i Lotaryngii w celu wykonania zobowiązania traktatu niemiecko-francuskiego, dokonania robót wodnych i stworzenia funduszu obrotowego kas krajowych.

Rzym 16 listopada. Dotychczasowe wybory ściślejsze dały prawicy 101 członków, a 44 lewicy. Garibaldi wybrany został w Rzymie dwa razy, a w Medyolanie przepadł; republikanin Seff w trzech okręgach wyborczych upadł; Ricasoli, Peruzzi, Lamarmora na nowo wybrani.

Kursa. **Wiedeń** 16 listopada godz. 2 m. 22 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·05 — Zjedn oblig. państwa w srebrze 74 55 — Losy z r. 1860 109·—. — Akcye banku 993 Akcye kredytowe 236 25.— Londyn 110 30 Srebro 104 65 — Dukat. — — Lombardy 136 — Losy z roku 1864 138 25 — Akcye franko-austr. 60·25. Napoleondor 8·89· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 244 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·—. — Akcye kolei północno-wsch. 115 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 22·50. — Oblig. indemniz. gal. 83·— —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·—. Akcye anglo-banku 47 25. — Akcye kolei rządowej 303 — .— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 152 25. — Tramway 130 — — Akcye banku budowy 33 —. — Akcye kolei wschodn. 56·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50 — Akcye banku zjedn. 120·50 Losy tureckie 54·75 — Losy prem. węg. 82 —. — Akcye kolei bogumińskiej 136 —. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194 50. — Akcye kolei półn. zach. 142 75. — Akcye franko-węg. 73 —. — Ogólny austr. bank 45·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 listopada	żądają	płacą
Śrebro austryackie za 100 złr.	105 75	104 25
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub..	154 25	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 18
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 78
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 75	82 50
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 —	88 –
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 25	91 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	89 —	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	229 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	247 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	92 25
4 „ „ „ „ „ II. „	94 50	92 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	38 —	36 —

Wiedeń 14 Listopada.	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 15	70 05
„ „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 --
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 50	77 75
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 --
„ „ „ bukowińsk.	82 75	82 25
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 35	94 20
4 „ galicyjskie	74 50	73 75
5 „ „	84 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 25	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	87 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	268 —	265 —
„ „ „ 1854	102 25	102 –
„ „ „ 1860	109 50	109 10
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	166 25	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	54 75	54 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	989 —	987 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	234 25	234 —
Żeglugi parowej na Dunaju	456 —	453 –
Kolei północnej Ferdynanda	1900	1895
Kolei rządowej fr. a.	301 50	300 50
„ zachodniej c. Elżbiety	196 25	195 75
„ Południowej	134 50	134 —
„ Galicyjskiej	245 25	245 —
„ Czerniowieckiej	142 —	141 50
„ Albrechta	102 75	102 25
„ węg. półn.-wschodniej	116 50	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 --	152 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 50	137 50
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 50
„ Siedmiogrodzkiej	135 —	134 —
„ Cisańskiej	190 25	189 75
„ wschodnio-węgierskiej	56 50	56 —
„ austryack. półn.-zach.	142 50	142 —
„ Franciszka Józefa	189 50	189 —
Banku anglo-austryackiego	146 25	146 50
„ anglo-węgierskiego	31 50	31 --
„ austryackiego ogólnego	45 50	45 —
Zakładu Kredytowego węg.	230 —	229 50
Banku franko-austryackiego	60 50	60 25
„ franko-węgierskiego	75 —	74 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 --	73 75
„ austryack. związkow.	22 50	22 25
„ dla obrotu ogólnego	104 50	104 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 75
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	135 —	134 25
„ południowa St. 500 fr.	109 20	109 —
Bony 1875—1876 6%	221 50	220 50
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 —	94 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 -
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	— —	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	78 50
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 50	92 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 08
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 75	104 60
Srebro, kupony	104 90	104 60
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 14 listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 03	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 —	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	246 50	244 75
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	— --	227 50

Warszawa 14 listop.	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 20	92 90
„ „ 2 „ „	93 40	93 10
kupon „	— -	1 57
„ „ nowe „ „	91 10	90 80
kupon „	— —	1 97
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	1 81
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 75
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Ogłoszenie.

Nr. 1409. (2360-1-3)

Odnośnie do §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej, zawiadamia wydział powiatowy interesowanych, że budżet rady powiatowej w Myślenicach na rok 1875 został ułożony i każdego czasu w kancelaryi wydziału powiatowego przejrzanym być może.

Myślenice d. 9 Listopada 1874 r.

Poszukuje się dzierżawy

folwarku 80 do 120 morgów, od 1go Marca 1875 r. Mający chęć wydzierżawienia, raczy ofertę swą nadesłać do

Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.
(2364-1-3)

Alfons Téssier

nauczyciel tańców,

przebywający lat kilka w Warszawie, Odessie i innych większych miastach Rosyi, przybył do Krakowa w zamiarze udzielania **lekcyj tańców** salonowych i solowych, młodzieży obojga płci w pensyonatach i domach prywatnych. — Polecając się względom interesowanéj Publiczności, prosi o zgłoszenie się w celu bliższéj umowy do **Hotelu Londyńskiego** Nr. 15, II. piętro, na Stradomiu, gdzie obecnie zamieszkał, od godziny 9 do 11 rano i od godziny 4 do 5 popołudniu. (2414-1-3)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-22-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-6-150)

Koncesyonowane

Biuro zleceń

Dra Apolinarego Nowickiego
w Krakowie przy ul. Dominikańskiej Nr. 490

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży dóbr, lasów domów itp. jakoteż przy umowach dzierżawy, przy kupnie i sprzedaży wszelkich przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, handlu i przemysłu, które także może przyjąć w kommis; zatrudnia się wynajdowaniem wszelkich miejsc i posad dla rozmaitych kondycyi osób; przyjmuje ajencye od wszelkich instytucyi i towarzystw krajowych i zagranicznych; zajmuje się przesyłką wszelkich płodów surowych towarów, wyjednywa pożyczki na dobra i przedmioty wartościowe, załatwia wizy paszportowe i legalizacye.
(2186-5-)

Niniejszem oznajmiam, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budowlane świerkowe i jodłowe, w kostkę obrobione, z lasów Kasiny wielkiéj. Ceny bardzo przystępne. (2345-5-15)

Salomon Deiches
w Krakowie na Stradomiu.

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie i w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (2454-1-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1997-13-)



J. NEUHÖFER



c. k. nadworny optyk i mechanik

Główny skład fabryczny: Kohlmarkt Nr. 7 w Wiedniu.

Chcąc zadosyćuczynić życzeniom kupujących u mnie towary optyczne, a głównie z powodu zdarzających się wypadków, że domokrążcy z optycznemi towarami mojej firmy nadużywają i za moich ajentów się wydają, czemu na przyszłość, o ile można zapobiegnąć muszę, postanowiłem zwiedzić tutejszą okolicę sam przez mego podróżnego z dobranym składem wszelkich rodzajów optycznych przyrządów.

Spodziewając się, iż nie potrzebuję moich wyrobów szczegółowo wychwalać, gdyż takowe z dostaw moich dla c. k. naukowych zakładów, c. k. Armii, kolei i t. d. już dostatecznie są znane, ośmielam się zwrócić szczególniejszą uwagę na moje



Okulary i lorynety, zaopatrzone w najlepsze szkła i w najrozmaitsze oprawy;
lorynety teatralne w najlepszym rodzaju z 6 i 12 szkłami;
binokle dla wojskowych i podróżnych, we wszelkich rozmiarach;
perspektywy, mikroskopy, lupy itd. itd.
barometry metalowe (bez żywego srebra), barometry metalowe do pomiarów wysokości itd. itd.



☞ Sprzedaż po cenach fabrycznych według cennika. ☜

Wszystkie z mego składu kupione przedmioty, będą zawsze, jako nieodpowiednie najchętniej wymienione.

Ponieważ jest niepodobieństwem w podróży wozić wszystko ze sobą, szczególniej większe mechaniczne przyrządy, przeto upraszam w razie zamówień zastosować się do cennika.

Zamówienia wykonane będą najpunktualniej.

(2407-1-) Z wysokim szacunkiem

J. Neuhöfer, Kholmarkt Nr. 7.

Towary wystawione są na sprzedaż w hotelu Drezdeńskim pod Nr. 2 na 1 piętrze.

Godziny sprzedaży od 8 do 12 i od 1 do 5.

☞ Sprzedaż odbywać się będzie tylko przez kilka dni. ☜

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

	5½% na srebro, losowane	w **36** lat.
	6% na walutę austryacką losowane	w **36** lat.
	6% „ „ „	w **18** lat.
oraz	7% Listy dłużne „	w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz **pupilarnego** zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa. Ścisłe zachowanie tego stosunku pozostaje pod bezpośrednią kontrolą komisarza rządowego.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
   w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
   wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (2096-7-)

Tanite Emery-Tarcza

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw** i **wagonów kolejowych** i **budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak** i **fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (1739-9-13)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, IV· Heugasse 24.

Jedyna ajencya w Europie
Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.
Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

Pierwsza nagroda 2 złote medale.

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane

Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedaję po bardzo tanich cenach, w białym kolorze do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć, w kolorze czerwono-brunatnym i dębowym do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Do okna średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić najwyżéj za 10 cent. (1741-6-10)

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wypełniam jaknajspiesznićj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia, według którego można te ochrony przy oknach i drzwiach tak umieścić, że zupełnie nie przeszkadzają zamykaniu lub otwieraniu okien.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,
c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Ogólny rolniczo-kredytowy ZAKŁAD dla Galicyi i Bukowiny

we Lwowie ulica Grodzickich Nr. 1, lub Rynek Nr. 45

wydaje

6% LISTY DŁUŻNE

które muszą być wylosowane w przeciągu lat 15-tu od czasu wystawienia.

Listy te są na lokowanie kapitałów najwłaściwsze.

Suma wydanych listów dłużnych niemoże przewyższać zabezpieczonych wierzytelności.

Wydawanie rzeczonych listów dłużnych zostaje pod kontrolą c. k. rządu. One mogą być według ustawy z dnia 1 Lipca 1868 r. D. P. P. XXXVIII N. 93 użyte do procentującego się umieszczenia kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów pod dozorem publicznym zostających, tudzież kapitałów sierocińskich, fideikomisowych i depozytowych, także według kursu giełdowego do kaucyi służbowych i na wadya.

Wylosowanie listów dłużnych odbywa się corocznie raz jeden w miesiącu Lipcu.

Zapadłe kupony wypłacają się 1go Stycznia i 1go Lipca każdego roku.

Tak za listy jak i za kupony nie potrąca się żadnego podatku.

Listy dłużne nabyć można w samym Zakładzie we Lwowie, a późniéj we wszystkich Wydziałach powiatowych stowarzyszeń zaliczkowych zakładu.

Także przyjmuje Zakład wkładki na książeczki Kasy oszczędności od 1 złr. i wyżéj, oprocentowując takowe po 6% — i kapitały na dłuższy czas, które według umowy oprocentowane będą.

(2347-2-12) **Dyrekcya.**

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt donieść Szanownym przedsiębiorcom kopalń, młynów parowych, browarów parowych i wszystkim przedsiębiorcom wszelkich budowli, iż wyrabiam **liny konopne** według najnowszego sposobu, dotąd jeszcze niepraktykowanego, zastosowanego do siły ciężaru, z trwalszą mocą i długością czasu, z kosztem do każdego oznaczonego ciężaru o połowę taniéj, dając gwarancyę, że każdy kupujący u mnie linę do oznaczonego ciężaru, może wypróbować, że lina u mnie zrobiona, wytrzyma cztery razy większą siłę nad ciężar oznaczony — oraz do wszelkich maszyn parowych, gdzie dotąd są używane liny konopne, pasy konopne, a które mają być używane z korzyścią większą co do trwałości bez porównania od liny, z wszelką gwarancyą, iż pas konopny z większą siłą i trwałością dłużéj wytrzyma, jak to już jest praktykowane przy wielkim ciężarze w parowym browarze Wielmożnego pana Johna w Krakowie, jako mój nowy i własny wynalazek, co również świadectwami pp. inżynierów udowodnić mogę.

Oraz polecam mój **Skład** wszelkich artykułów powroźniczych, a głównie **pasów konopnych** do browarów i młynów różnego rodzaju używać się mających, w miejsce pasów rzemiennych, — jako jeden z największych zakładów w królestwie Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiem, **w Krakowie pod L. 43** w domu Wielm. pana Czynciela, naprzeciw kościoła Panny Maryi od strony Ś. Barbary, — mego własnego wyrobu po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie zamówienia w jaknajkrótszym czasie wykonywam. (2354-2-6)

Kraków d. 7 Listopada 1874 r.

Apolinary Welczowski.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1994-7-)

Akademik

poszukuje zaraz miejsca jako nauczyciel domowy, do szkół początkowych lub średnich, w mieście lub na wsi. Posiada wieloletnią chlubną praktykę, najlepsze świadectwa szkolne, na żądanie prywatne.— Wiadomość w Biurze Zleceń Wgo **Dra Nowickiego** w **Krakowie** przy ulicy Dominikańskiéj pod Nr. 490. (2410-2-2)

WODA i PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (2452-1-)

Dominium księcia Hohenlohego w Sławieńczycach

poleca ze swéj trzody zarodowéj na zakupno

Tryki Negretti i Southdown.

Również jest do sprzedania 50 sztuk świń rasy wielkich Yorkshire.

Same **Sławieńczyce** (Slawentsitz) jest przystankiem odległym od stacyi granicznéj **Katowic** o 1½ godz. (2309-2-4)

Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania męzkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

☞ Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte. — Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-15-18)

Dyurnista wprawny, z wiarogodnemi świadectwami znajdzie miejsce w sądzie powiatowym w Krynicy za wynagrodzeniem 25 złr. w. a. miesięcznie. (2398-3-3)

C. k. Sąd powiatowy.

Krynica, dnia 5 Listopada 1874 r.

Lekcyj języka niemiec. i angielskiego udziela pewna osoba mieszkająca przy ul. Floryańskiéj pod L. 335 I. (2395-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1699-13-)

Skład nafty.

Mam zaszczyt zawiadomić S. Publiczność, iż z dniem 1 Października otwarłem **2 sklepy naftowe** pod firmą **F. Włodeka,** przy ulicach: Brackiéj pod L. 164 i Szpitalnéj „pod Rakiem“, zaopatrzone w najlepsze gatunki nafty z kopalni JW. hrabiego *Starzeńskiego* (2122-7-8)

Cena 1 f. w. nafty amerykańskiéj 13 c.
„ 1 „ „ białéj 12 „
„ 1 „ „ żółtéj 11 „

Upraszam o łaskawe względy.

F. Włodeka.

Sprzedaż
Pierników E. Lewickiego
i (2268-5-)
Bulionu W. Kleczkowskiego
w Hotelu Saskim
ulica Sławkowska

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (2243-3-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

POWÓZ

w bardzo dobrym stanie, mało używany, **jest do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 92. (2282-5-6)

FABRYKA MACHIN LEWINA
w **Poole, w Anglii.**

Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-4-26)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-13-18)

Drożdże

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,
jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.
Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie W HANDLU
Jana Nagel w Krakowie
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2117-12-)

Xi

G. St. B. X. pag. 194

jasno-brunatny, bez znaku, od Jenerała *Williams Lambda v. Umbriel,* stanowić będzie na tegoroczną porę.

Bliższa wiadomość w zarządzie stadniny księcia pszczyńskiego w **Pszczynie** (Pless) w Szlązku pruskim.
(2349-3-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*